

STRAZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

STRAZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRAZ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1 Białystok, Polska

We Francji na adres:

A Raczynski, 1 Vieux Chemin d'Annay

Lens. P. d. C. France

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy ślać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (zarejestrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

Co to jest Konkordancja Biblijna i do czego służy?

Już kilka razy pisaliśmy o drukowaniu Konkordancji. Dzięki Najwyższemu Bogu praca ta jest na ukończeniu. Wkrótce pierwsze egzemplarze tej książki dojdą do rąk braci, o ile Pan pozwoli.

Ponieważ Konkordancję Biblijną wydaje się pierwszy raz w języku polskim, więc uważamy za stosowne podać kilka niniejszych uwag do wiadomości tym braciom, którzy nie mieli jeszcze do czynienia z podobnym podręcznikiem, a pragnęliby takowy posiadać.

Każdy miłośnik prawdy, który w zakonie Pańskim ma kochanie, a w zakonie Jego rozmyśla we dnie i w nocy (Ps. 1:2) ma nieraz trudności z wyszukaniem tekstów biblijnych, potrzebnych do głębszego poznania Słowa Bożego. Nad szukaniem wyrazów w Biblii zużywać musi wiele drogiego czasu. Niekiedy pamięć nie dopisuje i potrzebny w danej chwili wyraz lub tekst nie można narazie znaleźć. Dało się też zauważyć, że niektórzy bracia zbierali i spisywali wyrazy z Biblii o podobnym brzmieniu i znaczeniu, aby w razie potrzeby skorzystać z robionych notatek. Wszystko to wskazuje na potrzebę takiego podręcznika, któryby ułatwiał szybkie odnalezienie tekstów Pisma św. Zadanie to spełnia Konkordancja Biblijna, która w językach obcych istnieje już od kilkuset lat.

Tytuł książki Konkordancja Biblijna znaczy po polsku wykaz albo zbiór wyrazów Pisma św. o zgodnym brzmieniu. Wyrazy te ułożono w grupach według 26 liter alfabetu. Więc np. wyrazy zaczynające się literą A, jak Aaron, Abaddon, Abakuk itp. umieszczone są w pewnym alfabetycznym porządku pod literą "A". Następnie wyrazy zaczynające się literą B ułożono pod literą "B" i t. d. aż do litery "Z"

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty organizacyjnej lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i sługą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernym wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie byli między wami rozerwania, ale abyście byli spójnieni jednakim umysłem i jednakim zdaniem."—1 Kor. 1:10.

włącznie. Pod każdym wyrazem czyli nagłówkiem zebrane są teksty, w których dany wyraz się znajduje. Teksty ułożone są podług kolejnego porządku ksiąg Biblijnych wraz z podaniem rozdziałów i wierszy, przy których wypisane są urywki zdań związanych z wyrazem w nagłówku. Np. w grupie wyrazów pod literą "B" i pod nagłówkiem "Bóg" są wypisane w ten sposób teksty zajmujące 22 stron druku. Wyraz "owoc" pod literą "O" jest wykazany w 136 miejscach Biblii, wyraz "uwielbić" pod literą "U" w 60 miejscach itp.

Takie zestawienie wyrazów jednobrzmiących ułatwia nam zbadanie jakiegoś przedmiotu nauki Pisma św., zwłaszcza gdy się przytem porówna teksty pokrewne znaczeniem. Np. dla zbadania nauki o pokucie możemy przejrzeć teksty pod nagłówkiem "pokuta", "pokutować", "upamiętać" się oraz inne mające związek z tą nauką jak "ćwiczyć", karać, pokora, sprawiedliwość itp.

W wypadku wspomnianym już powyżej, gdy znamy jakiś tekst lub wyraz znajdujący się w Biblii, lecz nie pamiętamy w którym miejscu go odszukać, szukamy tedy tekstu w kilku miejscach, gdzie nam się podoba. Np. chcemy znaleźć tekst: "Sławę uprzędza poniżenie". Wtedy możemy to zdanie odnaleźć w trzech miejscach Konkordancji: pod nagłówkiem "sława" lub pod nagłówkiem "uprzędzać" albo pod nagłówkiem "poniżenie".

Również gdy chcemy jakieś proroctwo lub symboliczny wyraz wyjaśnić drugimi podobnymi tekstami, Konkordancja może nam oddać usługi. Np. gdy chcemy wyjaśnić znaczenie wyrazu "pieczęć" w Objaw. 7:2, to dobrzeby było ten tekst porównać z innymi tekstami pod tym nagłówkiem i pod innymi pokrewnymi znaczeniem, jak: pieczętować, zapieczętować i t. p.

(Dokończenie na str. 128.)

-: STRAŻ :-

VOL. XVII.

SIERPIEŃ (AUGUST), 1939 STANEK JÓZEF No. 8

“Jeśli Bóg za Nami, Któż Przeciwno Nam?”

“Cóż tedy rzeczymy na to? Jeśli Bóg za nami, któż przeciwno nam”. — Rzym. 8:31.

CO ZA CUDOWNĄ myśl wyrażają powyższe słowa! Bóg za nami! Bóg po naszej stronie! To znaczy, że wszechmocna mądrość zajmuje się naszym dobrem, nieograniczona potęga stara się o naszą niezgłębioną miłość i wieczysta dobroć czuwa nad nami i wspomaga nas. Co za niezmierna długość, szerokość, wysokość i głębokość łaski jest: tu tak dobitnie i stanowczo postawiona przed nasz umysł!

Spostrzegamy jednak pewne ograniczenie: Myślą Apostoła nie było że Bóg jest za każdym człowiekiem, ale za “nami”. Do kogo on stosował to słowo “my”, czyli “nami”? Czyż jest to możliwym że Boska miłość, energia, mądrość i potęga nie zajmują się światem w tym obecnym czasie, a tylko Kościołem?

Pojęcia chrześcijan są podzielone pod tym względem. Nasi przyjaciele Metodyści Uniwersaliści i Unitarjanie utrzymują że Bóg jest nie tylko specjalnie za “nami”, czyli za Kościołem, ale że On jest za każdym wszędzie. Twierdzą oni że Bóg obecnie stara się zbawić każdego i że starał się o to przez całe sześć tysięcy minionych lat. Twierdzący to muszą przyznać, że dotąd, przez te całe sześć tysięcy lat, Boski plan nie udał się, bo ludzkość nie jest zbawiona i tylko mała jej część otrzymała potrzebną do zbawienia sposobność, to jest znajomość jedynego

“imienia pod niebem danego ludziom, w którym mogą być zbawieni”. Tacy powinni zrozumieć, że logika faktów jest przeciwno ich twierdzeniom i przeciwno wszelkim nadziejom że obecnymi metodami i urządzeniami świat może być kiedykolwiek nawrócony; albowiem oni wiedzą że chociaż twierdzeniem jest iż w ogólnem znaczeniu około milion pogan było nawróconych w minionym stuleciu (a powiedzieć można śmiało że znaczna część rzekomo nawróconych nie są wcale nawróceni tak jakby należało: że stosunkowo tylko kilku mogłoby być nazwanych “świętymi”), to w tym samym czasie obliczaniem jest że liczba pogan zwiększyła się naturalną drogą przyrostu do olbrzymiej masy dwóch set mi-

lionów. Ile czasu potrzeboby do nawrócenia świata, biorąc proporcję milion nawróconych na dwieście milionów zrodzonych? Wszyscy mogą zauważyć że jakiekolwiek nadzieje co do tego są nielogiczne. Mimo to sympatyzujemy i wielce oceniamy gorące pragnienia tych, których teologię teraz krytykujemy. Wielu z tych — przynajmniej założyciele tych systemów — byli zmuszeni do tych konkluzyj, że Bóg czyni wszystko co może dla świata, sprzeciwiając się nauce o wybraniu i przeznaczeniu, jak to naówczas było mylnie rozumianem.

Z drugiej strony znaczna większość chrześcijan: mianowicie różne rozgałęzienia Presbyterjan, Epi-

skopalnych, Luteran, Baptystów i Kongregacjonalistów odrzucają teorię że Bóg, przez sześć tysięcy lat starał się zbawić świat i że to nieudało się Jemu. Przeciwnie, oni utrzymują, że Jego celem było wybrać z świata klasę Kościoła i że to dzieło wybrania postępowało i ostatecznie zostanie dopełnione; że w taki sposób wypełni się Słowo Boże wypowiedziane przez proroków: “Takci będzie słowo Moje, które wynijdzie z ust Moich; nie wróci się do Mnie próżno, ale uczyni to co Mi się podoba i poszczęści mu się w tem na co je posłę” (Izaj. 55:11). Utrzymują że ponieważ wszystkie Boskie zamysły będą dokonane, przeto celem Jego nie mogło być aby nawrócić świat, lub doprowadzić wszelkie stworzenie do znajomości Chry-

stusa w minionych sześciu tysiącach lat; ponieważ żadne z tych nie było dokonane przeto żadne nie było planowane.

Gotowiśmy powiedzieć że godzimy się z tą ostatnio wspomnianą grupą chrześcijan, co się tyczy nauki o powołaniu i wybraniu; lecz nie możemy uczynić tak obszernego określenia tej sprawy jak oni to czynią. Chociaż w Piśmie świętem znajdujemy oświadczenie że pewien wybór odbywał się szczególnie w tym wieku Ewangelii a do pewnego stopnia także i w poprzednich, to jednak nie jest to takie wybranie, o jakim tak wielu chrześcijan uczy. Ich pogląd na Boskie przeznaczenie obejmuje nie tylko wybranie Kościoła ale i potępienie dla wszystkich

“Na straty swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, co bym miał odpowiadać tym, którzy mi przeczą”. — Abakuk 2:1.

Vol. XVII Sierpień, 1939 No. 8

SPIS RZECZY:

Co to jest Konkordancja Biblijna i do czego służy	114
“Jeśli Bóg za nami, któż przeciwno nam?”	115
Co Bóg przejrzał?	116
“Światłością świata Jezus”	117
Miedziany wąż i tegoż pozafigura	120
Tajemne występki i swawolne grzechy	124
Echa z konwencyj	126
Konkordancja biblijna	128
Zawiadomienie dla braci w Polsce	128

niewybranych; i tu musimy się różnić; albowiem nie znajdujemy nic takiego w Słowie Bożem. Nie znajdujemy tam nic takiego co by wskazywało że niewybrani będą beznadziejnie straceni; przeciwnie Słowo Boże uczy że wybieranie Kościoła (Chrystus jest głową a Kościół Jego ciałem), w wieku Ewangelii jest w tym właśnie celu aby tenże, jako ono "nasienie Abrahamowe", mógł wypełnić Boski zamiar wyrażony w Jego obietnicy danej Abrahamowi; mianowicie że to nasienie (Chrystus i Kościół — Gał. 3:16, 29), jako dziedzice Boskiej obietnicy i hojnej intencji, ma "błogosławić wszystkie rodzaje ziemi". Nie tylko że charakter biblijnego wybrania różni się znacznie od tego, o jakim uczy Kalwinizm, ale i cel tegoż wybrania jest tak samo inny od Kalwinistycznego. Używamy takiego samego języka jak nasi Kalwinistyczni przyjaciele, gdy wymawiają słowo "nami", użyte w naszym tekście, czyli stosujemy je tak samo do wybranego Kościoła, lecz zaprzeczamy aby potępienie wszystkich innych było zaznaczone lub wspomniane.

W poprzednich wierszach (29, 30) Apostoł wyjaśnia charakter i metodę Boskiego wybierania Kościoła i nie potrzeba nic więcej jak zauważyć te szczegóły, ponieważ na tem dużo zależy. Jeżeli w tym Apostolskim opisie znajdziemy dobry i dostateczny dowód upewniający nas że jesteśmy zaliczeni do klasy wybranego Kościoła to będziemy mieć wielki powód do dziękczynienia, zaufania i radości, rozumiejąc że Bóg, z wszechmocną Swą potęgą, mądrością i miłością jest za nami. Znaczną trudnością u wielu jest nie to że oni wątpią iż takie wybieranie jest w procesie, ani że wątpią aby Bóg był za niektórymi, ale to że wątpią aby oni należeli do tej klasy wybranych — wątpią więc że oni są tymi "nami", że Bóg jest za nimi i że On sprawia aby wszystkie rzeczy dopomagały im ku dobremu.

Z powodu ich wrodzonego usposobienia, niektórym pokornym dziatkom Bożym brak tej ufności, jaką mieć powinni, gdy zaś inni, żywiący taką ufność, nie mają do niej rzeczywistej podstawy. Przeto znajomość i to dobra znajomość argumentu Apostoła jest nieodzowną do odpowiedniej wiary w tym przedmiocie, oraz do odpowiedniej ufności w Boską opiekę nad tymi, którzy zostali przyjęci do Jego rodziny i starają się uczynić swe wezwanie i wybranie pewnem. Nasza wiara z konieczności zależy w znacznym stopniu na naszym wyrozumieniu Boskiego objawienia w danym przedmiocie. Zbadajmy więc krytycznie oświadczenie Apostoła co do różnych stopni tego wybierania, zauważmy także naszą własną styczeńność z temi, stopień po stopniu, abyśmy mogli upewnić się czy jesteśmy w klasie tych, nad którymi Boska moc i mądrość rozacza się i będzie się rozaczać.

Apostoł rozpoczyna zapewnieniem o Boskim przejrzeniu; o Boskim przynięciu, który nie będzie kwestionowany przez żadnego chrześcijanina. Bóg nie tylko przewidział grzech, jaki miał wejść na świat przez wolność daną ojcu Adamowi i matce Ewie, lecz On także przewidział upadek jaki nastą-

pił w rezultacie Jego wyroku i wynikłą z tego degradację umysłową, moralną i fizyczną. Co więcej. On przewidział że w słusznym czasie On pośle Swego "Jednorodzonego Syna", naszego Pana, aby wykupił wszystkich z grzechu i jego kary, tak aby ostatecznie mógł być Wybawicielem wszystkich, którzy zechcą powrócić do harmonii z swym Stworzycielem. On nie tylko przewidział uniżenie się naszego Pana, Swego Pierworodnego Syna, z Jego chwalebego i duchownego stanu do niższego stanu ludzkiej natury, lecz przewidział też Jego próby i wierność aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. W tem wszystkim Bóg przewidział ofiarę na nasze wykupienie. Przewidział też chwałę, jaką zamierzył wynagrodzić Pana naszego Jezusa za Jego posłuszeństwo, jak określił to Apostoł Paweł: "Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię (tytuł, cześć itd.), które jest nad wszelkie imię". — Filip. 2:9.

Nasz Ojciec Niebieski przewidział i postanowił jeszcze więcej niż to — przewidział wybranie Kościoła, aby było "ciałem" Chrystusowem, "oblubienicą" Jego, uczestnicząc z Nim nie tylko w cierpieniach i próbach w obecnym życiu, ale także w następnej zaś chwale i w wielkim dziele "błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi". Jest to wyraźnie zaznaczone przez tego samego Apostoła w jego liście do Efezów (1:4), gdzie oświadcza że Bóg "nas wybrał w Nim (w Chrystusie) przed założeniem świata". Takie samo przejrzenie jest wyraźnie zaznaczone przez Apostoła Piotra, który pisząc do poświęconych wiernych, adresował swój list: "Wybrany według przejrzenia Boga Ojca przez poświęcenie Ducha" itd. Z 1 Piotr 1:2.

Co Bóg przejrzał?

Jednakowoż owo przejrzenie zaznaczone w Rzym. 8:29 nie jest wcale takim jak było naogół rozumiane; nie jest powiedziane że Bóg przejrzał iż niektórzy pójdą do nieba a inni na wieczne męki. W tem ludzkim rozumowanie spoczyło świadectwo Słowa Bożego i uczyniło je nieskutecznem. Orzeczenie Apostoła jest wyraźne, że Bóg przejrzał iż wszyscy, którzy będą wybranymi, przeznaczonymi do Kościoła w chwałę, muszą wpierr być "przypodobani obrazowi Syna Jego", czyli, jak literalne tłumaczenie mówi, muszą być "obrazami Syna Jego". Jak rozsądnem jest to przejrzenie, a jak nierozsądnem ów fałszywy pogląd! Bóg powołuje pewną ilość synów do "chwały czci i nieśmiertelności", a Chrystusa Jezusa, Jednorodzonego, wiernego w każdej próbie, uczynił Głową, czyli Wodzem tego przejrzanego grona, które od onego czasu powoływał, doświadczał i przygotowywał do przejranej chwały. A jak było rzeczą rozumną aby Bóg zadecydował że gdy Pan nasz Jezus okaże się wiernym to otrzyma największe wywyższenie, tak było również słusznem i właściwem aby Boska wola była stanowcza w Jego postanowieniu że w uwielbionym ciele Chrystusowem nie znajdą się inni jak tylko wierni naśladowcy Jezusa, który jest pierworodnym pomiędzy wieloma braćmi.

Wyłożywszy w ten sposób tę sprawę dosadnie, Apostoł następnie zastosował ją do Kościoła pojedynczo i wykazał stopnie, jakie Bóg podejmuje w wieku Ewangelii w celu wybrania z pomiędzy ludzi tej klasy, jaką przejrzał że zostanie znaleziona. Apostoł podał szczegóły w następnym wierszu (w. 30) i chociaż określił je prosto to jednak stało się w tem ogólne potknięcie, nie tylko wiernych ale i teologów, a były do tego dwie przyczyny. (1) Ostatnie słowo tego tekstu przetłumaczone "uwielbił", powinno być "zaszczycił" i powinno być rozumiane że stosuje się do zaszczytu jaki w obecnym wieku Ewangelii zaszczytzeni byli i są ci co otrzymują znajomość Chrystusa — onej prawdziwej światłości. Zaszczyt ten ofiarowany był najprzód żydom i przyczynił się do wybrania "ostanków", lecz gdy naród ten okazał się niegodny tego "zaszczytu", takowy został ofiarowany poganom, aby z nich wybrać szczególny lud, naród święty, aby nosił imię Chrystusowe. (Dzie. 15: 14) Czytelnik z natury rzeczy spodziewa się, że Apostoł rozpoczął od obecnych warunków i opisywał je coraz wyżej aż do chwalebego wyniku — do uwielbienia Kościoła — gdy zaś Apostoł właściwie zaczyna z drugiego końca i prowadzi wyniki na dół. On nie zaczął, tak jak to jest ogólnie mniemanem, oświadczaniem: "Bóg zaszczycił was znajomością Ewangelii Chrystusowej, a gdyście uwierzyli, usprawiedliwił was, gdy byliście usprawiedliwieni, powołał was a gdy będziecie wierni waszemu powołaniu to w przyszłości uwielbi was do stanu jaki przejrzał. Faktycznie nie byłoby możliwem prawdziwie postawić tej sprawy z tej strony; ponieważ znajomością Ewangelii Chrystusowej bywa zaszczyconych wielu takich, którzy wcale nie są usprawiedliwieni (bo nie przyjmują tej znajomości, nie przyjmują Chrystusa), a o tych co przyjmują Chrystusa i są usprawiedliwieni nie możnaby prawdziwie powiedzieć że wszyscy będą poświęceni, nie byłoby też słusznem powiedzieć że wszyscy, co raz byli poświęceni, dojdą do stanu uwielbienia; albowiem "wiele jest wezwanych ale mało wybranych"; mało będzie tych co "uczynią swe wezwanie i wybranie pewnem".

Apostoł argumentuje o tej sprawie z takiego punktu zapatrywania, który sam tylko może być właściwy i logiczny. Zaznaczywszy że Bóg przewidział, czyli naprzód zamierzył wybranie Kościoła, Apostoł przechodzi do tego czasu gdy Boski zamysł będzie już dokonany — do czasu gdy wybieranie się skończy a Kościół wejdzie do chwały. Z tego przyszłego punktu zapatrywania on wykazuje różne stopnie do tego prowadzące, mówiąc: Wszyscy z tych przejranych, uwielbionych, będą najprzód powołani; ponieważ jest to sprawa łaski i nikt sobie tego zaszczytu sam wziąć nie może, ale tylko ten "który jest powołany przez Boga" — jako "Głowa ciała" tak i każdy członek tegoż. Każdy tak powołany, mówi dalej Apostoł, był przed tem usprawiedliwiony, ponieważ Bóg nie powołuje do tego stanowiska nieprzyjaciół, czyli niepojednanych grzeszników. W tym to celu Chrystus umarł, aby przez wiarę w Jego krew pokutujący wierni mogli być "aspra-

wiedliwieni" i przez to być przygotowani do "powołania". Jest więc widocznem że ono wysokie powołanie do chwalebego stanowiska współdziedzictwa z Chrystusem jest zupełnie inną rzeczą od wezwania grzesznych do pokuty. Grzesznicy wzywani są do pokuty wszędzie i zawsze, a gdy pokutują to Bóg sprawi że w słusznym czasie skierowani będą do Chrystusa aby przez wiarę w Jego krew mogli być omyci od grzechowych plam.

Gdy pozbyli się swych grzechowych zmaz, przez pokutę i wiarę w Odkupiciela, to doszli do stanu "usprawiedliwienia" i mogą być wezwani do synostwa i współdziedzictwa. Apostoł wciąż jeszcze idzie wstecz w swoim argumencie i powiedziawszy że członkowie owej przejranej klasy będą wszyscy powołani i że wszyscy będą przedtem usprawiedliwieni, oświadcza jeszcze że ci usprawiedliwieni będą przedtem (nie uwielbieni ale) "zaszczytzeni" znajomością prawdy, znajomością Ewangelii.

Prawdopodobnie tylko mała liczba chrześcijan zdawała sobie sprawę z tego jak wielki zaszczyt był im dany wtedy gdy otrzymali pierwszą znajomość o "Baranku Bożym, który gładzi grzechy świata". Zaszczyt ten był rozdzielany tak szeroko że wielu zapomniało że to jest szczególniejszy honor, szczególniejsza łaska tak jak zapomnieli uznawać za szczególniejsze błogosławieństwa blask słońca i deszcz. Zaszczyt poznania Ewangelii nie jest jednak tak zwykły jak niektóre inne Boskie błogosławieństwa. "On to czyni że słońce Jego wschodzi na złe i na dobre, deszcz spuszcza na sprawiedliwe i na niesprawiedliwe", na całym świecie; lecz nie tak rzecz się ma z światłem ewangelicznem i z duchowem deszczem. Te błogosławieństwa były ogólne tylko w niektórych częściach świata.

"Światłością świata jest Jezus"

Gdy Chrystus, jako ona "Wielka Światłość" świata, okazał się w Palestynie i gdy w dniu Pięćdziesiątnicy Kościół, jako dalsza światłość dla świata, został przez Niego oświecony, światło to nie było posłane w kierunku południowym do ciemnej Afryki; afrykanie nie zostali "zaszczytzeni" światłem Ewangelii Chrystusowej. Nie było ono też posłane na wschód do Indji i jej setek milionów mieszkańców; Indje nie zostały zaszczycone "Ewangelią Chrystusową". Światło to nie było też posłane do dalekiego wschodu, do setek milionów chińczyków; nie, chińczycy nie zostali "zaszczytzeni" Ewangelią Chrystusową. Ona była posłana na północ i na zachód, do Europy i Ameryki. Te ziemie zostały "zaszczycone", ci ludzie "ujrzeli światłość wielką", a wraz z tą światłością dostąpili wielkiego błogosławieństwa. Jednakowoż takich co rzeczywiście światłość tę widzieli było stosunkowo mało, pomimo że takowa wszędzie około nich świeciła. Niestety, na podobieństwo onego nieco uleczonogo człowieka ciemnego, oni spozstrzegają blask i nieco rozeznawają, lecz wyraźnie nie widzą nic. Apostoł wyjaśnia ich stan mówiąc: "W których Bóg świata tego oślepił zmysły, to jest w niewiernych". — 2 Kor. 4:4.

Idąc za rozumowaniem Apostoła jesteśmy w stanie zauważyć każdy stopień podejmowany przez Boską opatrność w łączności z Jego zamysłem i przejrzeniem.

— (1) Widzimy że nasamprzód, do pewnego stopnia, Bóg był "za" nami, za ludami Europy i Północnej Ameryki; On był za nimi, czyli był im łaskawym do stopnia "zaszczylenia" ich światłem łaski "świecącej w obliczu Jezusa Chrystusa".

— (2) W pewnym większym znaczeniu Bóg był "za", czyli był łaskawym ku tym co przyjęli to światło prawdy, ku tym co przez pokutę i wiarę w drogocenną krew zostali usprawiedliwieni od grzechu z Jego łaski.

(3) Był On jeszcze więcej "za" tymi usprawiedliwionymi, bo był za nimi do takiego stopnia że "powołał" ich aby cierpieli z Chrystusem w tym wieku Ewangelii, aby w przyszłości mogli uczestniczyć w Jego chwale.

(4) W jeszcze zupełniejszym znaczeniu jest On "za" tymi, którzy przyjęli to wezwanie i starają się uczynić to swoje "wezwanie i wybranie pewnem". Bóg w szczególniejszym znaczeniu jest "za" wszystkimi takimi co bieżą tak aby otrzymać nagrodę, którą On wystawia. "Ci Mi będą, mówi Pan zastępów, w dzień, który Ja uczynię, własnością (klejnotem)". — Mal. 3:17.

O tej to powołanej i wiernie bieżącej klasie Apostoł mówi jako "my" — "za nami". On i ci, do których pisał ("powołani święci" — Rzym. 1:6, 7) byli najprzód "zaszczyleni" światłem, następnie przez pokutę i wiarę przyjęli to światło i byli usprawiedliwieni, w trzecim stopniu zostali "powołani", w czwartym oni przyjęli to powołanie i oddali samych siebie Bogu. A wraz z Apostołem i rychłym Kościołem wszyscy co obecnie mogą widzieć samych siebie w podobnym stanie, jako że przeszli te same stopnie, mogą z właściwością zastosować do siebie słowa Apostoła: Bóg jest za nami; któż tedy może być przeciwko nam!

"Święci" na całym świecie, którzy podjęli te powyżej przytoczone stopnie, wszyscy razem może nie stanowią dużej gromady, a raczej stosunkowo "maluczkie stadko": jednak każdy z tych może powiedzieć sobie i w głębi swego serca może rozumieć że i do niego stosują się te cudne słowa: Bóg za nami! Może próbować uchwycić znaczenie tych słów, chociaż zupełnego ich znaczenia cudownego prawdopodobnie uchwycić nie zdoła. Nie możliwym jest dla ludzkiego umysłu objąć wszystkich bogactw Boskich łask, miłości i mocy. Nie możemy ich zrozumieć, możemy je tylko odczuwać.

Jeżeli Bóg jest za nami z całą Swą niezgłębioną mądrością i mocą, to znaczy że i Chrystus jest za nami, ponieważ On jest jednym z Ojcem; znaczy również że wszyscy aniołowie, cherubinowie i serafinowie, oraz wszystkie potęgi niebieskie, wiadome nam i niewiadome, są za nami — wszystkie są po naszej stronie, gotowe pomagać nam, czynić nam dobrze, zasilać nas w chwilach potrzeby, podtrzymywać w pokusach i dopomagać do czynienia woli Ojca.

"Wszystkie rzeczy są wasze, boście Chrystusowi a Chrystus Boży".

Zjawisko dane Elizeuszowemu słudze, który widział niezliczoną ilość koni, wozów i jezdnych ognistych, czyli podobnych ogniowi, było naturalnie tylko wizją, jednakowoż przedstawiało tę wielką prawdę że Boska potęga jest około ludu Bożego na każdym kroku, dla ochrony i wybawienia. "Anioł Pański zatacza obóz w około tych, którzy się Go boją i wyrwa ich". "Izali wszyscy (Aniołowie) nie są duchami, którzy na posługę bywają posłani dla tych, którzy zbawienie odziedziczyć mają?" (Żyd. 1:14) Nasz Pan wyraził to samo gdy o Swoich wiernych naśladowcach powiedział: "Aniołowie (posłańcy) ich w niebiesiach zawsze patrzą na oblicze Ojca Mojego". Nie robi różnicy czy rozumielibyśmy to że duchowe istoty zawsze znajdują się przy powołanych Pańskich, aby ich strzec i dopomagać im do ich najwyższego dobra, czy też byśmy to zrozumieli jako mowę obrazową wyrażającą, że Boska moc zawsze otacza wiernych Pańskich, wynik byłby ten sam; albowiem nie robi różnicy jakimi sposobami Bóg wybawia takich od złego i dopomaga im w ich próbach i przeciwnościach. Fakt że Bóg jest "za nami" i że On sprawia aby wszystkie rzeczy dopomagały ku dobremu tym co Go miłują, jest centralną myślą, esencją i siłą tego poselstwa do nas.

Jak zadziwiającem jest to wszystko! Uprzytomnijmy sobie na chwilę świat z jego piętnaście set milionami, lub więcej, mieszkańcami. Przypomnijmy sobie że wszyscy oni są pod "przekleństwem", pod wyrokiem Boskiej niełaski, z wyjątkiem owych kilku, którzy usłyszeli o odkupieniu — o Drodze, Prawdzie i Żywocie — i którzy przez wiarę i posłuszeństwo "uszl onego potępienia, które jest na świecie" i weszli do harmonii z Ojcem i do społeczności z Jego Synem. Przedstawmy sobie, jeśli możemy, tę "małe stadko" "zaszczyconych", "usprawiedliwionych" i "powołanych", ku niebu prowadzonych i z niebios błogosławionych, rozproszonych tu i tam pomiędzy owymi piętnaście set milionami współbłżnich. Co za radość, pociechę, pokój i siłę może odczuwać z tych słów każdy, kto rozumie że przeszedł dotąd te stopnie i że nadal "bieży do mety ku zakładowi wysokiego powołania!" Radość ta nie bywa przyćmiona ale tem bardziej spotęgowana myślą że niezadługo, zgodnie z Boskiem przejrzeniem, wszyscy "wybrani" otrzymają udział w wielkiem dziele błogosławienia prawdziwą Światłością masy tych co jeszcze są w ciemności, "bez Boga i bez nadziei na świecie"; bo chociaż odkupienie zostało przygotowane za wszystkich to jednak znajomość łaski Bożej nie doszła jeszcze do wszystkich ale do "zaszczyconej" mniejszości.

Apostoł w tym samym rozdziale (Rzym. 8:22) powiedział o ludzkości że jest wzdychającym stworzeniem; ludzkość wzdychała od czasu jak wyrok gniewu Bożego był ogłoszony w ogrodzie Eden i będzie nadal wzdychać aż On Wielki Wybawiciel ustanowi Swoje królestwo i usunie przekleństwo śmierci i degradacji. O! co za bogactwa łaski przysły na "nas" przez Pana naszego Jezusa Chrystusa!

Jednakowoż dotąd, jak mówi to Apostoł, chociaż mamy wszystkie te błogosławieństwa i łaski, mamy również wraz z tem pewne próby, trudności i bolesne doświadczenia, jakie Ojciec widzi za potrzebne dozwalać na nas dla naszego rozwoju, abyśmy mogli dojść do warunków Jego przejrzenia, do "obrazu Syna Jego". To też, jak oświadcza Apostoł, "my również (tak samo jak ono stworzenie), którzy mamy pierwiastki Ducha, sami w sobie wzdychamy (cierpiąc z światem, powściągamy wzdychanie: Przynosim nasz ciężar do Jego nóg i odchodzimy ze śpiewem), oczekując przysposobienia synowskiego, odkupienia ciała naszego" — "ciała Chrystusowego", którem jest wybrany Kościół.

Słowo "jeżeli" w naszym tekście nie oznacza wątpiewania, czyli kwestjonowania tego przedmiotu, ale zupełnie przeciwnie. W poprzednich wierszach Apostoł dał dowody że Bóg jest "za nami", a teraz przez użycie słowa "jeżeli" chciał jakoby powiedzieć: Jeżeli dowiodłem że Bóg jest za nami to któż może być przeciwko nam?

"Kto może być przeciwko nam?"

Któż może być przeciwko nam, jeżeli Bóg za nami? Apostoł nie miał tu na myśli że gdy mamy Boga po naszej stronie to nikt nie odważy się nam sprzeciwić. Owszem, mamy zaciętych nieprzyjaciół i bezwzględnych wrogów. Którzy to więc są nam przeciwni? Ich imię jest legion. Djabęł jest przeciwko nam, jak to Apostoł oświadczył: "Przeciwnik wasz djabęł jako lew ryczący obchodzi, szukając kogoby pożarł". (1 Piotr 5:8). Apostoł Paweł również mówi że musimy walczyć przeciwko "zasadkom djabełskim". Św. Jakub oświadcza że musimy dawać "odpór djabłu". Apostoł informuje że szatan jest chytrem i zwodniczym, oraz nader złym; przeto upomina że musimy bojować jako dobrzy żołnierze, mając na sobie zbroję Bożą i wiernie ją używając. Mamy więc dać odpór djabłu a uciecze od nas. Mamy "zagaszać ogniste strzały onego złońnika" w otwartym boju, pamiętając że nie mamy boju przeciwko ciału i krwi ale przeciwko zastępom demonów; przeciwko "zwierzchnościom, mocom i duchownym złościom, które są wysoko." — Ef. 6:12.

To jeszcze nie wszystko; albowiem mamy również wielkiego nieprzyjaciela w samym sobie, a jest nim "cielesny umysł", "stary człowiek", uznany za umarłego, który musi być trzymany w poddaństwie. Być może iż największe doświadczenia, najcięższe boje, jakie przychodzi staczać nowym stworzeniom są właśnie te boje nowego umysłu Chrystusowego ze starym umysłem cielesnym.

Następnie mamy świat, czyli "synów ciemności" przeciwko nam. Oni miłują ciemność a nienawidzą nietylko światłość ale i "synów światłości". Nasz Pan powiedział: "Nie jesteście z świata, alem Ja was wybrał z świata, przeto was świat nienawidzi". — "Byście byli z świata, świat, co jest jego miłowałby; lecz iż nie jesteście z świata, bom Ja was wybrał, przeto was świat nienawidzi". Nienawiść świata nie

jest wyrażana uczciwymi metodami walki. Ludzi tego świata wstyd jest mówić że miłują ciemność a nas nienawidzą za to że mamy światłość. Ich taktyką raczej, pobudzaną przez onego złońnika, jest, stawiać "ciemność za światłość a światłość za ciemność"; przekręcać nasze najlepsze zabiegi jako złe i samolubne, a ich własne samolubne zabiegi przedstawiać jako uczciwe i dobre. "Nie dziwujcie się jeżeli was świat nienawidzi". "Ciemność nienawidzi światłości".

Nawet te wszystkie trudności nie są jeszcze wszystkimi, z którymi musimy borykać się; mamy spodziewać się ich jeszcze z innej strony. Nasz Pan powiedział: "Nieprzyjaciółmi będą człowiekowi domownicy jego". Ci, których wielce miłowałeś, z twego własnego rodzinnego koła, z którymi miałeś chrześcijańską społeczność, mogą obrócić się przeciwko tobie i zmienawidzić cię dla prawdy. Nie zawsze będzie to ze złych intencji; niekiedy prześladowania z tej strony będą powodowane w sumiennosci, jakim było, na przykład, prześladowanie Saula z Tarsu, który później był wielkim Apostołem Pawłem, lecz przedtem srodze prześladował "tą drogą" idących i nieświadomie czynił wiele złego przeciwko Jezusowi i tym co Go miłowali. On sam powiedział że dostał miłosierdzia ponieważ to z nieświadomości czynił, mniemając że służył Bogu. Niezawodnie że tak samo rzecz się miała z wieloma prześladowaniami jakie spadały na wiernych Pańskich w każdym wieku. Wiele z tych były zadawane w sumiennosci. Znamiennem jest także, jak przeciwnikowi udaje się nieraz pobudzać takich, co przedtem wiedzieli lepiej, do myślenia że gniew, złość, nienawiść, spory, gorzkie słowa i zelżywości, "uczynki ciała i djabła", są obowiązkowe. Niestety, jak zaciemniającym jest duch onego złońnika!

Wszystkim tym trudnościom musimy się sprzeciwić aż do krwi, aż do śmierci, jeżeli potrzeba. Nie możemy dozwolić aby one wstrzymywały nas od postępowania śladami Tego, który jest naszym wzorem; aby wstrzymywały nas od przekształcania się w podobieństwo obrazu naszego Pana, czyniąc przez to nasze wezwanie i wybranie pewnem. Jednakowoż walcząc z tymi przeciwnościami z całej naszej mocy, musimy unikać broni cielesnej, nie oddawać obelgą za obelgę, ale raczej, o ile to możliwe używać miecza ducha, Słowa Bożego i za przykładem Michała powiedzieć: "Niech cię Pan zgromi". Bóg jest "za nami" i oświadcza że w słusznym czasie On wyrówna obecne zło i fałszerstwo, mówiąc: "Mnie pomsta, Ja oddam". Zaiste, ku tym co walczą przeciwko nam nieświadomie i sumiennie, nie powinniśmy odczuwać gorzkości a raczej sympatię, miłość i szczerą pragnienie aby im dopomóc do otworzenia ich ocz rozumienia.

Apostoł nie ignorował tych różnych przeciwników, którzy jako "lwy ryczące" chcą nas przestraszyć i, o ile możliwe, powstrzymać nasz postęp po ścieżce poświęcenia i ofiary wiodącej do chwały. Nie w takiej myśli on napisał: "Jeżeli Bóg za nami, któż przeciwko nam?" Przeciwnie, myślą jego było że po-

mimo tych wszystkich rzeczy przeciwnych nam, mamy rozumieć że Bóg jest za nami, że On przejrzał Kościół w chwale, że usprawiedliwił i powołał nas do członkostwa w tymże Kościele, prowadząc nas w tej drodze dotąd, przez te różne stopnie. A jeżeli zdajemy sobie sprawę z tego że Bóg prowadził nas dotąd i że wszystkie rzeczy dopomagały nam ku dobremu, to mamy zapewnienie że Jego mądrość, moc i miłość będą nadal nad nami, aż do końca naszej drogi, jeżeli pozostaniemy wiernymi w Chrystusie. ✓

Czegóż mamy się obawiać? Któż może sprzeciwić się nam na naszej drodze, tak aby nas z niej ściągnąć, jeżeli Bóg jest po naszej stronie? To przypomina nam przysłowie: "Z kim Bóg, z tym większość". Bóg z nami, za nami i prowadząc nas, czyni nas prawdziwie mocnymi, mocniejszymi aniżeli wszyscy nam przeciwni z wszystkimi ich sztuczkami, niegodziwościami i przewrotnościami. Przy Jego łasce będziemy mogli wyjść zwycięzcami i więcej niż zwycięzcami, przez Tego, który nas umiłował i kupił Swą drogą krwią.

Zachęcamy aby każdy czytelnik zauważył stopnie, jakimi Boska łaska dotąd go prowadziła i gdy zauważy swe obecne stanowisko, niechaj idzie naprzód za Pańskim kierownictwem, nie kontentując się niczem mniejszem jak tylko "zupełną wolą Bożą". Czytelnik został "zaszczycony" znajomością łaski Bożej w Chrystusie; jeżeli jej jeszcze nie przyjął to niechaj wnet to uczyni, pokutując za grzechy i wierząc w okup. Jeżeli zaś to już uczynił i dostał łaski usprawiedliwienia i, jak określił to Apostoł radość i pokój przez wiarę, to niech pamięta że jeszcze coś następuje i że usprawiedliwieni są "powołani". Powołani nie tylko do chwały, ale i do posłuszeństwa: powołani aby stawili swe ciała ofiarą żywą Bogu, świętą i przyjemną przez Chrystusa.

Niestety, jak wielu z tych co otrzymawszy łaskę usprawiedliwienia, na tem poprzestają! Słyszą wezwanie aby cierpieli z Chrystusem dla prawdy, słyszą zaproszenie aby stanęli za Jezusem w swych myślach, słowach i uczynkach, lecz zaproszenia nie przyjmują. Spostrzegają że takie zupełne poświęcenie znaczyłoby wyrzeczenie się nie tylko przyjemności grzesznych, ale i niektórych niegrzesznych, aby mogli swe słowa, myśli i uczynki nagiąć, za przykładem Pana, na czynienie dobrze drugim. Z tych co słyszą powołanie do poświęcenia samych siebie, jak mało jest takich, co je przyjmują: jak mało jest takich co oddają się Temu, który kupił ich Swoją własną drogocenną krwią! Tak, wielu jest wezwanych ale mało wybranych! Wszyscy usprawiedliwieni są wzywani do oddania samych siebie, do posłuszeństwa, do zupełnego zaufania Bogu i do poddania się Jego woli. A nawet z tych co przyjęli to powołanie, co uczynili przymierze i weszli do tej klasy opisanej przez Apostoła, jak wielu "obciąża się troskami o ten żywot, lub uludą bogactw", albo obawą ubóstwa i przez to nie dochodzą do zupełnego posłuszeństwa i nie uczynią swego wezwania i wybrania pewnem!

Nie omawiamy tu losu tych co nie okażą się zwycięzcami i nie osiągną korony i miejsca na stolicy z Chrystusem; rozbieramy tu raczej przywileje tych co byli zaszczytzeni przez Boga i prowadzeni stopień po stopniu do obecnych znajomości i przywilejów. Staraliśmy się przywieść przed nasze umysły przynajmniej częściowe pojęcie o cudownych zarządzeniach Boskiej łaski i o zupełnej możliwości dla każdego powołanego uczynić swe wezwanie i wybranie pewnem, przez uchwycenie się tej łaski Bożej przygotowanej w Chrystusie, przez co takim wszystkie rzeczy będą dopomagać ku dobremu, ponieważ oni miłują Boga i powołani są według Jego postanowienia.

W. T. 1908—227.

Miedziany Wąż i Tegoż Pozafigura

Lekcja z czwartej Księgi Mojżeszowej 21:4—9.

Złoty tekst: — Jako Mojżesz węża na puszczy wywyższył, tak musi być wywyższony Syn człowieczy; aby każdy, kto weń wierzy nie zginął ale miał żywot wieczny. — Jan 3:14, 15.

W KOŁO trzydzieści i ośm lat upłynęło od wydarzeń opisanych w naszej poprzedniej lekcji, do tych, które tu zamierzamy opisać. W czasie tym Izraelici podróżowali tam i sam po puszczy, mając prawdopodobnie Kades Barne jako pewnego rodzaju centrum swego obozu, który, składając się z tak wielkiego mnóstwa, musiał rozciągać się na dość znaczny obszar kraju. W czasie tym przytrafił się również bunt Korego i jego roty. (4 Moj. r. 16) Była to jedna więcej demonstracja tej samej niewiary, która niedozwoliła Izraelitom wejść do Chanaan na początku. Gdyby Kore i jego zwolennicy uznawali Boga jako Rządcę nad tym narodem i jako głównego Nadzorcę ich spraw, to przyjęliby byli Mojżesza jako Jego przedstawiciela i nie myśleliby o buntowaniu się przeciwko Mojżeszowi i ustanowionemu przez

niego porządkowi, bo rozumieliby że takie coś byłoby buntem przeciwko samemu Bogu. Nie mając zaś wiary w specjalne Boskie kierownictwo nad tym ruchem, oni wyobrażali sobie że Bóg ma nadzór nad tem tylko w znaczeniu ogólnem, a Mojżesz, Aaron i ich wspólnicy byli uzurpatorami władzy. Oni zajęli ten obszerny pogląd, że Bóg ma do czynienia z całym narodem, przeto każdy Izraelita może zajmować przed Nim takie samo stanowisko jak Mojżesz i Aaron. Boskie potraktowanie tej sprawy pokazało jak najwyraźniej ich omyłkę. Apostoł zwraca na to naszą uwagę i przestrzega przed niebezpieczeństwem podobnego przeoczenia Boskiego kierownictwa, które należy uznawać i poddawać się mu bez zastrzeżeń.

Podobny duch przejawia się i dziś pomiędzy niektórymi, co gotowi są ignorować Pana naszego Jezusa i mówić o ogólnem braterstwie ludzi i ojcostwie Boga, oświadczając że wszyscy mają przystęp do Boga jako Jego dzieci — że pojednanie za grzech

jest niepotrzebne — że bez jakiegokolwiek specjalnego powołania i Boskiego naznaczenia, ktokolwiek i każdy może być kapłanem i wejść do jakiegokolwiek Boskiej służby. Taka myśl jest w wyraźnym przeciwieństwie do słów naszego Odkupiciela — “Żaden nie przychodzi do Ojca tylko przezemnie”; a także do słów Apostoła: “Niemasz w żadnym innym zbawienia”. Apostoł również wykazał wyjątkowość kapłaństwa gdy powiedział: “Nikt sobie tej czci nie bierze tylko ten, który bywa powołany od Boga jako i Aaron”. (Żyd. 5:4) Widzimy więc że Chrystus został powołany przez Boga aby był Onym Wielkim Arcykapłanem, a On z kolei powołuje nie wszystkich ludzi ale szczególną klasę wiernych, pod szczególnymi ograniczeniami i warunkami, aby byli Jego członkami, czyli niższymi kapłanami. Dobrze będzie gdy zatrzymamy to w pamięci i wyciągniemy odpowiednią lekcję z niewłaściwego postępku Korego.

Inna łączna z tem myśl jest że uznanie Mojżesza i Aarona obejmowało uznanie całego obrządku, którego oni byli głowami. Apostoł wykazuje że w Kościele Bóg również ułożył członki, każdy z nich z osobna jako chciał (1 Kor. 12:18). Mamy pamiętać że to On postanawia: nie mamy tego ignorować, nie mamy postanawiać się sami. Apostoł ilustruje tę sprawę ułożenia różnych członków w ciele Chrystusowem i przyrównuje niektórych do rąk, innych do ocz. jeszcze innych do nóg itd. Wykazuje że jest dosyć służby dla każdego członka w ciele, lecz nie dla wszystkich jednakowa. Nie słuchamy nogami, a rękami chociaż niekiedy dopomagamy w mowie przez ilustracyjne ruchy i chociaż one przez dotykanie dopomagają do rozpoznawania rzeczy zauważonych oczami, to jednak mylnem byłoby przypuszczać że Bóg ułożył w ciele ręce na to aby patrzyły i mówiły a nogi aby słyszały. Dla członków ciała Chrystusowego opuścić stanowisko do którego dany członek nadaje się i na które został postawiony, a zająć jakieś inne miejsce w ciele, jest narażeniem na poważne zamieszanie samego siebie i innych, Izraelitów duchowych.

Grzech Mojżesza

W tym to międzyczasie oczekiwania Mojżesz popełnił grzech, za co nie było mu dozwolonym wejść do ziemi obiecanej (4 Moj. 20:2-13). Jest to dość charakterystycznym że grzech jego był pod względem najgłówniejszej zalety jego charakteru. Gdy był wybrany na wodza Pańskich zastępów, jeden z przedniejszych jego przymiotów określony był słowami: “A Mojżesz był mąż najpokorniejszy ze wszystkich ludzi, którzy mieszkali na ziemi” (4 Moj. 12:3). Tak się jednak złożyło że z powodu braku pokory on ostatecznie nie doszedł do ziemi obiecanej. Z pewnością że możemy sympatyzować z Mojżeszem; możemy dobrze rozumieć że gdyby on nie był najpokorniejszym z ludzi to zaraz od początku nienadawałby się do tak wielkiej służby, jaka była mu powierzona. I czy można się dziwić że wobec tak wielkiej odpowiedzialności na nim spoczywającej i wobec tego że cały lud spolegał na nim przez blisko czterdzieści lat, on stop-

niowo stawał się mniej pokornym aż ostatecznie, przy Meryba, zamiast mówić do skały, jak to Pan mu polecił, on zawołał do ludu: “Słuchajcież teraz ludzie odporni, iżali z tej skały możemy wam wywieść wodę?” Nie myślimy aby z powodu tego przestępstwa Mojżesz utracił swoje stanowisko w zacnym gronie starodawnych godnych, lecz w doświadczeniu jego dopatrujemy się figuralnej lekcji dla członków ciała Chrystusowego.

Spostrzegamy że Pan wykazał wyraźnie iż pokora jest najgłówniejszą cnotą dla Jego ludu, że bez niej nie nadawaliibyśmy się do królestwa. Widzimy że chociaż prawda imponuje najwięcej ludziom pokornego umysłu, chociaż Bóg tylko takim daje łaskę w styczności z Jego pracą, to jednak oni znajdują się w wielkiem niebezpieczeństwie potknięcia się pod tym względem. Nigdy nie było w tem większego niebezpieczeństwa jak obecnie. Klasa nóg potrzebuje szczególniejszego podtrzymywania przez Pana aby się nie potknęła pod względem pychy, chępliwości lub zarozumiałości. Nasze przywileje w łączności z poznaniem Pana i Jego chwalebego planu są tak liczne i znaczne, że gdybyśmy choć na chwilę pomyśleli że rzeczy te pochodzą z naszej własnej mądrości, zaczęlibyśmy tracić ducha pokory i popadać w niebezpieczeństwo pychy i wyniosłości. Nasze jedyne bezpieczeństwo polega na tem aby czuć i modlić się, aby nie wpaść w pokuszenie — aby nie myśleć o prawdzie, którą zostaliśmy zaszczytzeni, że ona w jakimkolwiek znaczeniu jest naszą własną. Zapewne, nie mamy nic takiego czegośmy nie otrzymali od Pana — nic przeto, z czego moglibyśmy się osobliście chlubić. Niechaj tedy chluba nasza będzie w Panu, w Jego wielkości i dobroci ku nam i ku wszystkim. Uniżając się w taki sposób pod mocną ręką Bożą, będziemy zachowani od wyniosłości, czem zgrzeszył Mojżesz i co figurowało trudność i przyczynę odrzucenia niektórych z przedniejszych duchowego Izraela. “Uniżajcież się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego”, abyście mogli, wraz z zastępami Pańskimi, wejść do chwalebego królestwa w słusznym czasie. — 1 Piotr 5:6

Podróż wstrzymana

STANEK JOZEF
Zegarmistrz

Gdy nareszcie, po czterdziestu latach błakania po puszczy, nadszedł czas aby Izraelici ruszyli naprzód i weszli do Chanaan, oni zamierzali to uczynić najbliższą drogą, przez ziemię Edomską. Lecz Edomici — potomkowie Ezawa — sprzeciwili się i grozili im wojną. Następnie zamierzali udać się tą drogą, którą szli szpiedzy, t. j. przez południową Palestynę; lecz tam Chananejczycy byli już przygotowani, odparli ich i kilku pojмали. To zdaje się znaczenie zniechęciło Izraelitów, którzy przypuszczali że ponieważ nadszedł czas naznaczony przez Boga, oni bez żadnych trudności będą mogli wejść i osiąść ziemię Chananejską. (Trzydzieści ośm lat przedtem brakowało im wiary gdy ją mieć powinni, teraz zaś rozwinęli w sobie pewnego rodzaju łatwowierność, która była niewłaściwa.

Tak bywa i z duchowymi Izraelitami; niekiedy łatwowierność jest pielęgnowana i poważana zamiast wiary. Naprzykład, niektórzy chrześcijanie spodziewają się że do duchowego Chanaan dojdą drogą usłaną kwiatami, bez żadnych walk, bez wypróbowania ich odwagi, bez zademonstrowania ich wiary przez przezwyciężenie różnych przeszkód i trudności. Nie popełniamy takiej omyłki; rozumiemy od samego początku, że Bóg szuka klasy zwycięzców, a klasy takiej nie byłoby gdyby nie było trudności do przezwyciężania, oraz że właśnie wytrwałość w czynieniu dobrze objawia prawdziwy charakter.

Łatwowierność Izraelitów zachwiała się; podróż swą skierowali na wschód ziemi Edomskiej przez gęstą puszczy "i utrudził się lud bardzo w onej drodze" — droga była utrudniona tem bardziej dla tego że spodziewali się łatwej. Tu znowu zaczęli się buntować i szemrać, tak jak trzydzieści ośm lat przedtem ojcowie ich buntowali się przeciwko Mojżeszowi i przeciwko Bogu, że ich niewolniczy stan w Egipcie, chociaż trudny był jednak lepszy od obecnych doświadczeń. Gdyby oni mieli właściwą wiarę w Boga, w Jego mądrość, miłość i moc, oraz właściwe poddanie się tymże to ich trudności byłyby im lekkie a ich gorycze byłyby im osłodzone. Jak było z Izraelitami cielesnymi tak również rzecz się ma z duchowymi, tymi co nie dosyć mają wiary w Boskie obietnice. Dla takich trudy i zawody napotymane w drodze są bardzo zniechęcające i "nadzieja długa wątli (im) serce". (Przyp. 13:12) Tu znowu widzimy potrzebę wiary i odpowiedniej gorliwości. Te mając możemy znieść wszystko, a nawet radować się z przeciwności, jak to oświadczył Apostoł: "Nader obfituję weselem w każdym ucisku naszym". (2 Kor. 7:4) Tylko nadzieja i odwaga rozbudzona Boskimi obietnicami i wzmocniona doświadczeniami może zachować nas w weselu, dokąd jeszcze przebywamy w ziemi nieprzyjacielskiej.

Brak wiary

Izraelici szemrali przeciwko całemu Boskiemu zarządzeniu, a szczególnie narzekali na brak wody i że manna, którą zbierali codziennie, była za lekka — nie była dość silnym pokarmem dla nich, pożądaliby garnca mięsa jak mieli w Egipcie. Podobnie niektórzy z duchowych Izraelitów, nie przyjmując odpowiednio nadziei i obietnic, nie mają dosyć wiary w każde słowo pochodzące z ust Bożych, znajdując się w stanie pół głodnym, ponieważ z braku odpowiedniej wiary i nadziei, nie mogą ocenić dostateczności duchowego pokarmu. Pożądaliby rzeczy światowych, chcieliby zaspokoić swe cielesne pożądanja i czują się jakoby w niewoli pod pozafiguralnym Mojżeszem.

Karząc ich za ów bunt, Bóg dopuścił na Izraelitów węże ogniste, których akuratny rodzaj nie jest pewny. Przypuszczanem jest że nazywane były ognistymi ponieważ miały czerwoną pręgę na głowie i skórę wydającą czerwony połysk w promieniach

słońca. Węże takie są spotykane w tej części puszczy i są one bardzo gwałtowne i bardzo jadownicze. Ukąszenia ich tak rozpalają ciało i system nerwowy że dają wrażenie ognia w całym ciele, powodując śmierć niekiedy w paru godzinach. Węże takie mają być podobno dość liczne w tych okolicach lecz owa "plaga" zdaje się wskazywać że przy tej okazji było ich o wiele więcej, jako kara na zbuntowanych Izraelitów. Ich cierpienia zostały wzmożone przez ukąszenia tych węzów i przez śmierć wielu członków rodzin. Zaczęli pojmować że karząca ręka Pańska była nad nimi, więc wołali do Mojżesza o pomoc mówiąc: "Zgrzeszyliśmy żeśmy mówili przeciw Panu i przeciw tobie. Módl się Panu aby oddalił od nas te węże". I Mojżesz modlił się za nimi.

Często rzecz się ma podobnie z duchowym Izraelem. W wielu wypadkach potrzeba dużo przeciwności aby rozbudzić ich do odpowiedniej oceny Onego wielkiego pozafiguralnego Mojżesza, czyli Chrystusa; aby pobudzić ich do udania się przez Niego do Ojca o ulgę i pomoc. Przy tej sposobności przypominać sobie słowa proroka i sposzegamy że one dobrze stosują się do doświadczeń wielu z duchowej rodziny Bożej, — "Pierwej niżem się był uniżył, błądziłem". — Ps. 119:67.

Wąż miedziany

Z Boskiego rozporządzenia Mojżesz wywiesił na słupie węża zrobionego z miedzi, niezawodnie znacznego rozmiaru, tak aby mógł być widziany przez Izraelitów także z pewnego oddalenia. Tym sposobem Bóg chciał udzielić cielesnemu Izraelowi lekcji wiary. Oni zgrzeszyli i kara za ów grzech była nad nimi, lecz Boskie miłosierdzie mogło dojść do tych co je uznali wiarą. Możemy sobie wyobrazić powątpiewanie ludu na początku; może mówili: Jaka korzyść może wynikać z patrzenia na miedzianego węża zawieszzonego na słupie? Jaki wpływ może to mieć na rany? Jak może to uleczyć konającego? Czy nie jest to czasem jakie oszustwo? Cóż ten Mojżesz, nasz wielki wódz, sobie myśli? Czemu on tak igra z nas a nie przyrządza jakiego specjalnego balsamu? Jednakowoż gdy rozeszła się wieść, że ci co spojrzeli na onego węża miedzianego zostali uleczeni to łatwo można domyślić się że wszyscy starali się dopomagać drugim aby mogli na owego węża spojrzeć i żyć. Możemy sobie wyobrazić jak rodzice wskazywali go swoim chorym dzieciom; inni sami starali się lub byli wspierani przez drugich aby wyjść choć do drzwi namiotu lub innego takiego miejsca skąd owego węża mogliby zobaczyć. Można sobie wyobrazić lepiej aniżeli opisać jak wielki ruch powstał z tego powodu w całym tak wielkim obozie; widzimy również że nie tylko ponieśli karę za swoje przestępstwo lecz ubocznie było to także wielką pomocą dla ich wiary. Odtąd mogli oni tem wyraźniej pojmować że Bóg był ich Wodzem, że przez Niego mogli wszystkiego dokonać i że szemranie przeciwko Niemu ściągnie na nich Jego niełaskę i pewną przykrą karę.

“On został uczyniony grzechem za nas”

Bez Boskiej pomocy może nigdy byśmy nie zdołali odkryć pozafiguralnego znaczenia tego wypadku. Jednakowoż nasz Pan sam zwraca naszą uwagę na fakt, że Izraelici ukąszeni przez owe węże, przedstawiali, czyli byli figurą na grzeszników ukąszonych przez grzech i ponoszących skutki tego — ogólny upadek. Pan oświadczył że On sam był pozafigurą onego węża miedzianego podwyższonego na puszczy — że będąc ukrzyżowanym, On, który nie zaznał grzechu, został uczyniony przekleństwem za nas przestępców. Z objaśnienia podanego przez naszego Pana poznajemy tę wielką prawdę wykazaną w tej figurze; mianowicie, że jedyny sposób, jaki Bóg przygotował ku przywróceniu ludziom wiecznego żywota, jest przez przyjęcie Chrystusa — tak, nawet więcej niż to, bo przyjęcie Chrystusa ukrzyżowanego.

To uczy nas jak najwyraźniej że nie wystarczy wierzyć w Jezusa jako wielkiego nauczyciela na równi z Platonem, Zoroastrem, Konfucjuszem lub innymi, ani nawet że był On Nauczycielem ponad wszystkich innych nauczycieli. Lekcją było że przez ukrzyżowanie naszego Pana, dokonane było odkupienie, jakie było za nas konieczne i bez którego nie mogliśmy mieć wiecznego żywota.

Dalszą lekcją wykazaną w tej figurze było że nie tylko było koniecznem aby Chrystus umarł za grzechy nasze, ale że i przez tę Jego śmierć nie może nikt być zbawiony inaczej jak tylko przez patrzenie na Niego, czyli przez wiarę w zasługę Jego wielkiej ofiary pojednania. Zgodnie z tem my zobaczyliśmy, patrzymy i żyjemy, czyli patrzymy na Jezusa Wodza (autora) naszej wiary, aż On stanie się jej dokończycielem. Jest to właśnie zgodnie z tem że bywamy zachęcani aby odwracać nasze oczy od naszych niedoskonałości i zamierającego stanu a kierować je na doskonały żywot, jaki jest w Synu Bożym, który dał Samego Siebie na okup za nas i pojmować że przez wiarę w Jego krew dostępujemy odpuszczenia grzechów i pojednania z Ojcem, a tem samym wiecznego żywota przez Niego.

Oczy ciemnych zostaną otworzone

Ktoś mógłby powiedzieć: Jeżeli prawdą jest że nikt nie może być zbawiony inaczej jak tylko przez wiarę w Chrystusa — przez wiarę w Jego krew, w Jego ofiarę, w odkupienie przez Niego dokonane — to mało będzie zbawionych. Niektórzy mówią że nie mogą przyjąć tak ciasnej i ograniczonej Ewangelii; mówią że wierzą iż poganie będą zbawieni bez patrzenia oczami wiary na Ukrzyżowanego, że oni są tak samo zbawieni jak my co patrzymy. Odpowiadamy że my nie mamy mienić się mądrzejszymi od samego Nauczyciela, nie mamy rościć sobie pretensji do większej wspaniałomyślności aniżeli Ten, który wydał Swe życie na okup za nas i który powiedział że nikt nie może przyjść do Ojca tylko przez Niego i wykazał że wiara w Niego jest konieczna każdemu kto chce przybliżyć się do Ojca i otrzymać żywot wieczny.

Gdy patrzymy na Niego wiara i przyjmujemy Jego Słowo, słyszymy błogie poselstwo, które rozwesela nasze serca i pobudza nas do radości. Bóg zapewnia nas przez proroków że przychodzi godzina, w której oczy ciemnych i uszy głuchych zostaną otworzone. On zapewnia że tego pozafiguralnego węża miedzianego (Chrystusa) ujrzy wszelkie oko, nawet ci co Go przebodli.

“Oczy wyrozumienia” teraz zaćmione, jak powiedział Apostoł, przez boga tego świata i troskami o ten żywot, zostaną szeroko otworzone, w słusznym czasie Bożym, aby mogły zobaczyć długość, szerokość, wysokość i głębokość Boskiej miłości i łaski w Chrystusie. Pan informuje nas że potęga Jego krzyża nie jest ograniczona tylko do obecnego życia. On oświadcza: “Jam jest zmartwychwstanie i żywot”. Oświadcza że przyjdzie godzina, w której wszyscy co są w grobach usłyszą Jego głos i wyjdą. Ci którzy już widzieli i zostali uzdrowieni, powstaną ku żywotowi, czyli dostąpią zmartwychwstania do chwwały i będą współdziałać w wielkiem dziele błogosławienia reszty ludzkości. Inni powstaną na sąd, na ćwiczenie i naprawę w sprawiedliwości, aby nacywszy się patrzeć mogli żyć, albo też, gdy uparcie odrzucą Boską łaskę, zostaną ostatecznie wytraceni z pomiędzy ludu. — Dzie. 3:23.

Przyciągająca moc

Gdy tylko Izraelici zrozumieli Boską moc jaka się kryła poza owym węzem miedzianym, wnet zaczęli stosować się do danego im polecenia. Nasz Pan również powiedział że w rezultacie Jego podwyższenia na Kalwarji. On ostatecznie rozciągnie Swoją pociągającą moc na wszystkich ludzi. Nie że On mocy tej używa już teraz, albowiem o tych co teraz przychodzą do Niego powiedział że są pociągani przez Ojca. Oto Jego słowa: “Zaden do Mnie przyjść nie może, jeżeli go Ojciec Mój, który Mię posłał nie pociągnie”. (Jan 6:44) W taki to sposób pociągani są obecnie członkowie ciała Chrystusowego, maluczkie stadko, królewskie kapłaństwo. Lecz wielkie masy ludzkości nie będą pociągane przez Ojca, ale przez Syna, jako czytamy: “A Ja gdy będę podwyższony od ziemi, pociągnę wszystkich do Siebie”. — Jan 12:32.

Widzimy więc że pociąganie ludzkości będzie przyszłym dziełem i będzie dokonane przez Chrystusa, gdy zaś pociąganie małego stadka w czasie obecnym jest dokonywane przez Ojca, za pomocą różnych przewodów. Radujmy się z Boskiego planu, który jest tak zupełny, harmonijny i zadawalniający. Nie zacierajmy w umysłach naszych piękności tego planu przez jakieś fałszywe teorie własne lub innych ludzi, lecz przyjmujmy w pokorze niebieskie poselstwo, abyśmy mogli być mądrymi dla własnego dobra, uczynić nasze powołanie i wybranie pewnem i być przygotowanymi do działu w królestwie niebieskim i do dzieła błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi, jak to było obiecane Abrahamowi i dokonane będzie przez dziedziców tejże obietnicy. — Gal. 3:29.

“Odłączony od grzeszników”

Mamy powiedziane że nasz Pan w rzeczywistości był święty, niewinny, niepokalany i odłączony od grzeszników. (Żyd. 7:26) W ten sposób, jako On Święty Boży, Jezus zajął miejsce grzeszników. Jako przedstawiciel Adama (i rodzaju w jego biodrach) Jezus za wszystkich śmierci skosztował — zapłacił karę za grzeszników. On, który grzechu nie znał, był uczyniony grzechem za nas. Potraktowany był jako grzesznik, abyśmy my mogli być przyjęci przez Ojca i potraktowani jako sprawiedliwi, przez zasługę Jego ofiary. Każn pokoju naszego była na Nim a sinością Jego zostaliśmy uleczeni.

Nauczmy się dobrze tej lekcji; bójmy się ukąszeń węża grzechu i jego kary śmierci; uciekajmy od nie-

go i przyjmujmy leczenie zupełne i darmo dane w naszym Panu; trwajmy w miłości Jego. Więcej nawet, my którzyśmy w obecnym czasie usłyszeli o łasce Bożej, zapraszającej nas nie tylko do usprawiedliwienia przez kosztowną ofiarę Chrystusową ale i do członkostwa w Jego ciele, przyjmijmy to chwalebne zaproszenie, abyśmy mogli stać się umarłymi z Chrystusem, mogli cierpieć z Nim jako Jego członkowie, a przez to abyśmy również mogli być Jego członkami w podwyższonym stanie w przyszłości, w chwalebny stan, aby z Niego i z nas jako członków Jego ciała w chwale, mogło wypłynąć błogosławieństwo żywota dla wszystkich rodzajów ziemi, którym wtedy będzie dane zaproszenie aby patrzeli i żyli.

W. T. 1907—252

Tajemne Występki i Swawolne Grzechy

“Od tajemnych występów oczyść mię. I od swawolnych zachowaj służę Twego, aby nie panowali nademną; tedy doskonałym będę, a będę oczyszczony od przestępstwa wielkiego. Niechże będą przyjemne słowa ust moich i rozmyślanie serca mego przed obliczem Twojem Panie, Skąto moja i Odkupicielu mój!” — Ps. 19:13-15.

PROROCZA ta modlitwa dobrze przedstawia stan serca poświęconego i szczerzego chrześcijanina. Rozumiejąc przebaczenie “grzechów popełnionych w cierpliwości Bożej” — przebaczenie takowych przez łaskę Bożą, która jest w Chrystusie Jezusie i która przypisała nasze grzechy Jemu a Jego sprawiedliwość nam, którzy wierzymy w Niego, mimo to jednak dobrze pouczona dusza zdaje sobie sprawę ze swych win i występków. Te tajemne występki mogą być dwojakie: (1) Mogą to być wady nie znane nam samym w czasie ich popełniania, czyli potknięcia się i nierozmyślnie omyłki. Z pewnością że serce szczerze i chcące być w zupełnej społeczności z Bogiem, będzie brzydzić się nawet takimi mimowolnymi słabościami i będzie starać się i modlić aby przy Boskiej łasce mogło je przezwyciężyć; lecz oprócz tych są jeszcze inne tajemne występki, które są tajemne w tem znaczeniu że nie są nikomu znane oprócz nas samych i Pana. Są to niedoskonałości czyli wady umysłu, zanim takowe przybiorą zewnętrzną formę istotnych i swawolnych grzechów.

Chrześcijanie mający doświadczenie na wąskiej drodze i w walce przeciwko grzechowi i swemu ciału, wiedzą że niema takich zewnętrznych, czyli swawolnych grzechów, któreby najprzód nie miały swego zapoczątkowania w sekretnych wadach umysłu. Taką grzeszną myślą może być myśl pychy zachęcająca do wyniosłości; może nią być myśl łakomstwa pobudzająca do nielegalnego zdobywania majątku; lub może nią być jaka inna cielesna pożądlivość. Sama tylko myśl przesuwająca się przez nasz umysł, nie jest grzechem; jest to tylko działanie naszych władz i otaczających nas wpływów; potrzeba dopiero naszej woli do przyzwolenia lub też sprzeciwienia się danej myśli. Wielu przyzwala na myśli złe, chociaż jednocześnie odrzucają wszelkie sugestje do złych

uczynków; lecz bawienie się takimi myślami jest tajemnym występkiem a skłonność tego będzie do coraz swawolniejszego postępowania i na zewnątrz, co zwykle przechodzi ze złego w gorsze. Zrobimy przykład dla ilustracji: Przypuśćmy że na umysł nasz nasunęłaby się myśl o pewnym sposobie, przez który moglibyśmy przysporzyć sobie sławy, poważania lub reputacji kosztem podkopania wpływu i reputacji kogoś drugiego; jak prędko ta zła, samolubna myśl, o ile będzie podtrzymywana, doprowadzi do zazdrości i możliwie do nienawiści i sporów. Prawie pewnem jest że pobudzi ona do oszczerstw, obelg i do innych uczynków ciała i djabła. Początki tego są zwykle małe i łatwiejsze do powstrzymania aniżeli w ich rozwiniętej formie. Stąd ta prorocza modlitwa: “Od tajemnych występów oczyść mię” i w ten sposób zachowaj, czyli powstrzymaj mię od swawolnych grzechów.

W liście św. Jakuba (1:14, 15) czytamy: “Każdy bywa kuszony, gdy od swoich własnych pożądlivości bywa pociągniony i przynęcony. Zatem pożądlivość począwszy rodzi grzech, a grzech będąc wykonany rodzi śmierć”. Mamy tu tę samą myśl inaczej wyrażoną. Pokusą najprzód jest to że na umysł nasuną się myśli nieczyste, nie dobre lub przeciwne zobowiązaniu; lecz to nie jest jeszcze grzechem, występkiem. Występek zaczyna się gdy te niedobre myśli podsycamy, obracamy je w swoim umyśle i zastanawiamy się nad tem, do czego one zachęcają. Tu pożądlivość (uchwycenie się myślą niedobrej rzeczy, zamiast sprzeciwienia się jej) rodzi tajemny występki i jest tylko procesem rozwoju, w wielu wypadkach i okolicznościach bardzo prędkiego, gdy wyniknie z tego grzech, swawolny, czyli zewnętrzny uczynek grzeszny: naprzykład, fałszywe świadectwo przeciwko bliźniemu, lub obelga albo jaki inny zły uczynek. A kto, idąc za złą myślą, wejdzie już na tę złą drogę i posunie się do swawolnego grzechu, ten naraża się na niebezpieczeństwo zwichnięcia całego swego życia, ponieważ doprowadza się do stanu gdzie łatwo popełnić może “wielkie przestępstwo”.

czyli dobrowolny, rozmyślny grzech, którego zapłatą jest śmierć, wtóra śmierć.

Zdaje się że każdy inteligentny chrześcijanin powinien ustawicznie powtarzać tę natchnioną modlitwę o oczyszczenie z tajemnych występków, aby w taki sposób mógł być zachowany od swawolnych grzechów: a tak modląc się szczerze on również będzie czuwał nad temi zarodkami grzechu i będzie się starał trzymać swe serce w stanie czystym, udając się często do źródła łaski, aby otrzymać pomoc w każdym czasie potrzeby. Ten co stara się wieść życie światobliwe i być blisko Pana tylko przez wystrzeżenie się zewnętrznych, czyli swawolnych grzechów, a zamedbuje zarodków grzechowych ukrytych w jego umyśle, próbuje czynić rzecz dobrą ale w sposób niemądry i nielogiczny. Byłoby to tem samem co staranie się zapobiec chorobie ospy przez zewnętrzną czystość, gdy zarodkom tejże choroby dozwoliliśmy wejść do naszego systemu. Bakterje, czyli zarodki swawolnych grzechów wchodzą przez umysł i zapobiegawcze środki prawdy i jej ducha muszą je spotkać tam i prędko zabić te bakterje grzechu zanim takowe się pomnożą i doprowadzą nas do tak złego stanu że będzie to już widoczne w zewnętrznem postępowaniu.

Naprzykład, gdy bakterje pychy i zarozumiałości nasuwają się, niechaj prędko zastosowana będzie odtrutka z Pańskiego wielkiego laboratorium medycznego na leczenie duszy. Właściwa doza na pokonanie tego rodzaju bakteryj znajduje się w słowach: "Kto się wywyższa będzie ponizony, a kto się poniża będzie wywyższony"; oraz: "Przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha".

Jeżeli myślą nasuwającą się na nasz umysł jest bakterja zazdrości to zastosujemy prędko odtrutkę, która oświadcza że zazdrość jest jednym z uczynków ciała i djabła i że jest przeciwną duchowi Chrystusowemu, który, przez nasze przymierze, przyjęliśmy za swój. Pamiętajmy także iż zazdrość jest blisko spokrewniona i łatwo popierana gniewem, nienawiścią i walką, które w pewnych okolicznościach znaczą zabójstwo, według wyjaśnienia naszego Pana. — 1 Jan 3:15; Mat. 5:21, 22.

Jeżeli bakterją nasuwającą się na nasz umysł jest łakomstwo z sugestją posługiwania się niesprawiedliwemi metodami, zastosujemy prędko lekarstwo dostarczone w Słowie Bożem, które mówi: "Cóż pomoże człowiekowi gdyby cały świat pozyskał a duszę swą stracił?" "Albowiem korzeniem wszystkiego złego jest miłość pieniędzy, których niektórzy pragnąc, pobłądzili od wiary i poprzębiali się wieloma boleściami". — 1 Tym. 6:9, 10.

Im więcej uwagę naszą będziemy zwracać na ten przedmiot tem bardziej będziemy przekonani z własnego doświadczenia jak prawdziwym jest to biblijne oświadczenie że zarodkami grzechu są tajemne występki (wady) umysłowe; i tem lepiej zrozumiemy napomnienie Słowa Bożego: "Nad wszystko czego ludzie strzegą, strzeż serca twego; bo z niego żywot pochodzi". — Przyp. 4:23.

Nie potrzebujemy się dziwić że Bóg tak ukształtował nas iż dozwala pokusom przychodzić na nasz

umysł; ani też nie mamy modlić się o uniknięcie pokus; bo gdybyśmy takich myśli i pokus nie mieli to nie byłoby sposobności do zwycięstw, nie przeciężalibyśmy grzechu i onego złośnika. A wiemy że obecnie znajdujemy się w szkole Chrystusowej nie dla tego abyśmy byli zachowani od wszelkich pokus ale abyśmy nauczyli się od Onego wielkiego Nauczyciela jak z pokusami temi walczyć i przy łasce i pomocy naszego Pana przemagać je, stając się przez to zwycięzcami. Stopień naszego powodzenia w tej walce zależeć będzie znacznie od naszej wiary i od ufności w Onym wielkim Nauczycielu. Jeżeli polegamy na Jego mądrości to będziemy ściśle stosować się do Jego instrukcyj i pilnie strzec będziemy naszych serc i umysłów. Wiara w mądrość Pana i w Jego pomoc w razie potrzeby, jest nam konieczna abyśmy mogli być Jemu w zupełności posłuszni. To też mamy napisane: "Toć jest zwycięstwo, które przewyższa świat: wiara wasza"; to znaczy że w sile wiary i posłuszeństwa wypływającego z wiary, możemy wyjść zwycięzcami i więcej niż zwycięzcami "przez Tego który nas umiłował i wydał Samego Siebie za nas".

Nie mamy też zabiegać o Boską pomoc za daleko naprzód: naprzykład abyśmy byli zachowani przez cały przyszły rok, miesiąc lub tydzień; raczej mamy rozumieć że o ile uczyniliśmy przymierze z Bogiem i należemy do Niego to On jest blisko nas zawsze i w każdej próbie i pokusie, oraz że Jego pomoc jest zawsze do naszej usługi jeżeli tylko ją przyjmujemy i postępować będziemy odpowiednio. Stąd modlitwy nasze powinny być o pomoc w czasie potrzeby, jak i ogólne modlitwy o Boskie błogosławieństwo i opiekę na każdy dzień. W chwili pokusy serce powinno wznieść się do Onego wielkiego Pana, w zupełności wiary, uznając Jego miłość i mądrość, a także Jego zdolność dopomożenia nam i Jego gotowość do sprawienia aby wszystkie rzeczy dopomagały do dobrego tym co Go miłują. Prośzenie o pomoc w takim czasie potrzeby niezawodnie zbliży nas do rady Pańskiej, oraz dopomoże i wzmocni nas do sprawiedliwości, prawdy, czystości i miłości; a w ten sposób będziemy zwycięzcami co godzinę, co dzień, a także przy końcu naszego życia.

Trudnością u wielu jest że upatrują pewnych wielkich bojów, zamiast unikać takowych przez korzystanie z Boskich zarządzeń i przez zachowywanie swych umysłów czystymi od tajemnych występków. Małe i znacznie liczniejsze boje są te, w których mamy zwyciężać aby otrzymać ostateczną nagrodę. "Kto panuje sercu swemu (nad swoim umysłem i wołą) lepszy (większy) jest niżeli ten co zdobył miasto". — Przyp. 16:32.

Chwalebne wyniki posłuszeństwa tej radzie Pańskiej, chwalebna korzyść tych co wiernie strzegą swych serc, wyrażone są w naszym tekście i słowa te mogą być żarliwą modlitwą wszystkich poświęconych w Chrystusie Jezusie: — Niechże będą przyjemne słowa ust moich i rozmyślanie serca mego przed obliczem Twojem Panie. Skąło moja i Odkupicielu mój".

Echa z Konwencji

Sprawozdanie z Ogólnego Zjazdu Braci Starszych i Przedstawicieli Zborów

Na wstępie pragniemy zaznaczyć, że wszystkie szczegóły z obrad braci starszych, i odpowiedzi na pytania których było około 40, nie będziemy mogli podać, ponieważ za dużo miejsca zabrałoby w Straży, lecz ograniczymy się tylko do najważniejszych punktów.

Pragniemy powiadomić wszystkich braci i siostr, oraz współpracowników na niwie Pańskiej, że zjazd braci starszych i przedstawicieli zborowych, odbył się bez jakichkolwiek przeszkód i w bardzo uprzejmym i prawdziwie biblijnym duchu.

Na wstępie brat Draguła, sekretarz konwencyjny, rozpoczął zebranie przedstawiając braciom sprawę wyboru przewodniczącego na czas konwencji. Wybrany został jednogłośnie brat Stahn, lecz pomimo że został wybrany jeden przewodniczący, to jednak przewodniczyło podczas tych trzech dni 10-ciu braci. Przebieg wyborów przedstawia się następująco: — 1) Wybór braci pielgrzymów pozostał jak dotąd; zostali wybrani ponownie ci sami bracia: Wojtkowski, Gładysiek, Gumiela. Grudzień. Stahn i Kręt, w dodatku jeszcze zostało wstawionych do obsługi 6-ciu braci dodatkowych, lecz sprawę tę bracia powierzyli bratu przewodniczącemu, że na ile zajdzie potrzeba i środki finansowe zezwolą, to żeby za porozumieniem tych zborów gdzie ci bracia są starszymi, można było ich wysłać do obsługi zgromadzeń na pewien czas lub na stałe.

2) Przewodniczącym do Władzy pozostał nadal br. Stahn a zastępcą br. Gumiela.

3) Zasilanie braci pielgrzymów pozostało też jak dotąd. Jeżeli bracia lub zgromadzenia chcą to mogą postąpić tak jak pierwotnie bracia czynili, a jeżeli wolą to mogą posłać do kasy międzyzborowej.

4) Kasa między-zborowa nadal pozostaje pod nadzorem Zboru Chrzanowskiego, sekretarzem brat Piotr Pogoda. Chrzanów — Kąty 558.

5) Dla ulżenia bratu Stahnowi w pracy, wybrano Zgromadzenie w Gilowicach, które będzie mieć nadzór nad różnymi datkami dla biednych braci i siostr, bądź pieniężnymi bądź w odzieży. Sekretarzem tegoż Zgromadzenia i działu został obrany brat Luber Józef, p-ta Rychwałd k/Zywca, wieś Gilowice, woj. Krakowskie.

Z chwilą ukazania się tego listu w Straży wszelkie datki pieniężne oraz z odzieży jakie bracia i siostry będą mogli ofiarować dla biednych braci, proszeni są posyłać na powyższy adres, również było nadmienione ażeby bracia starsi w poszczególnych zborach mieli na uwadze, że na ile są tam biedni bracia i siostry, ażeby napisali do brata Lubera podając jednocześnie wzrost, wiek oraz ilość dzieci lub starszych osób, zależy komu ma być ta pomoc udzielona, tak żeby zaoszczędzić czas i pieniążk bratu sekretarzowi, żeby nie musiał pisać i dowiadywać się o te powyżej podane szczegóły. Zaznaczamy jeszcze że od tego czasu bracia którzy pisywali do Ameryki do braci o pomoc, lub do brata Stahna, żeby więcej tam nie pisali bo na ten cel jest obecnie jedno miejsce wybrane przez ogół braci. Mamy nadzieję że i ten dział będzie poparty przez takich braci, których na to stać, aby ulżyć niedoli tym, co są prawdziwie bardzo ubogimi w materialne potrzeby życiowe. Nadmieniamy jeszcze że jeżeli gdzie jest ubogi brat w Zborze a brat starszy nie napisze o tem do Gilowic to może taki brat sam napisać za pośrednictwem brata starszego, który by wydał parę słów świadectwa o danym bracie lub siostrze, tak żeby sekretarz już wiedział kto to jest, boć nie wszyscy bracia są jemu znani. Jeżeli kto na osobności mieszka i napisze o pomoc to brat sekretarz będzie musiał zaczerpnąć informacji od braci pielgrzymów.

6) Również brat Sypka księgarz międzyzborowy chętnie się zgodził od tego czasu załatwiać wszelkie zamówienia na Straż, oraz załatwiać zamówienia na stare roczniki, o czym zawiadamiamy braci, że z chwilą ukazania się tego sprawozdania proszeni są pisać w sprawie Straży, czy to starych roczników, lub pojedynczych numerów, a także nowe zamó-

wienia prenumeraty na adres znany braciom. Sypka Franciszek, p-ta Borek Fałęcki, wieś Opatkowice, woj. Krakowskie; zaś należność za prenumeratę na Straż, jak dotąd na adres brata Stahna, tylko bracia proszeni są nie posyłać przekazem pocztowym, ale jak już swego czasu było podane w Straży na konto P. K. O. Nr. 65.531. Taki przekaz można otrzymać na każdej poczcie, lub od brata Stahna przy sposobności zażądać.

7) Kadencja obecnych wyborów jest na czas dwuletni, lecz bracia podali myśl że na ile by zaszła potrzeba wcześniej, to żeby nie czekać do dwóch lat ale zwołać wtedy kiedy zajdzie potrzeba, a zwołanie takowego zjazdu jest powierzone Zborowi Krakowskiemu.

Pragniemy jeszcze przy zakończeniu nadmienić, ku pociesze wszystkich braci co współpracują w wolności Chrystusowej że wzorowa jedność i społeczność bratnia panuje pomiędzy braćmi. Z powodu wielkiej powodzi jaka w tym czasie przed konwencją była w niektórych miejscach w kraju, wielu braci co wybierali się rowerami nie mogło przybyć. Zebranych braci przedstawicieli było 89, zaś resztę zborów przysłało pisemne swoje uchwały przegłosowane u siebie w Zborze; i okazało się że tak ci co pisemnie przysłali, jakoteż i ci co osobiście przywieźli uchwały swych zgromadzeń, byli jednomyślni co do wyboru braci pielgrzymów, przewodniczącego, kasy i t. p., z wyjątkiem paru zgromadzeń co mieli nieco odmienne myśli. Byliśmy więc wielce ucieszeni taką jednością w sprawach Bożych nam powierzonych.

Pomiędzy innymi pytaniami było jedno takiego rodzaju: "Czy uchwały i obrady z 1938 roku wydane w formie broszury, są obowiązujące czy tylko jako dorady?" Więc wszyscy bracia wyrazili jednogłośnie, że bracia w zeszłym roku nie zjechali się poto ażeby jakiegokolwiek nowe reguły uchwalać, ale jedynie w tym celu ażeby te które są nam dane w Słowie Bożym lepiej zrozumieć i w czyn wprowadzić. Bracia też wzięli pod uwagę pytanie 36 i 37 wydane w 1938 roku i po zastanowieniu się nad tą sprawą zauważyli że niektórzy za radykalnie tę sprawę wzięli, niektórzy zaś nie zrozumieli myśli tam zawarte. Wprawdzie nie dosyć jasno jest tam określona ta sprawa, pomimo że obszernie była omawiana podczas konwencji; to też bracia jednogłośnie się wyrazili ażeby tę sprawę pozostawić każdemu do jego rozsądku, niech każdy i każda postępuje jak uważa za właściwe, kierując się według wstrzemięźliwości, zdrowotności i ducha zdrowego zmysłu.

Z pewnem opóźnieniem otrzymaliśmy dwa listy jeden z St. Etienne o drugi z Detroit z przysłanymi życzeniami dla uczestników zjazdu, oraz wiele innych pozdrowień i życzeń przysłanych w listach jakoteż i przez braci. To też jesteśmy przeświadczeni że prośby i modlitwy wielu braci i siostr były pomocne w tych różnych obradach. Dziękujemy więc Ojcu Niebieskiemu za Jego święte kierownictwo, a także i braciom jesteśmy wdzięczni za pamięć w tak ważnych dla nas wszystkich chwilach i tą drogą przesyłamy wszystkim braciom i siostrom nasze serdeczne braterskie pozdrowienie i życzenia łask i błogosławieństw Bożych.

Również były życzenia wyrażone przez ogół braci ażeby przesłać przez Straż podziękowanie braciom w Ameryce za ich zbożną pracę i pomoc jaką czynią około świętych Jego, co też niniejszym składamy podziękowanie wszystkim za ich stałą pomoc, i niech Ojciec Niebieski raczy obficie wynagrodzić was drogie braterstwo w duchowych rzeczach w Jezusie Chrystusie.

Pozostajemy złączeni miłością Chrystusową

Uczestnicy zjazdu braci starszych w Krakowie.

Z Pulversheim — Francja

Zbór ludu Pana w Pulversheim i okolicy za wspólnem porozumieniem innych Zborów we Francji urządził dwudniową ucztę duchową, w dniach 28 i 29 maja 1939 r., na którą zjechali się Bracia i Siostry z całej Francji. Takiego zjazdu jeszcze nie było. Przybyły dwa autobusy, jeden z północnej a drugi z południowej Francji, w każdym było po 40 osób. Inni przybyli motarami, autem i koleją, tak że

braci i sióstr przyjezdnych było około sto osób. Pomimo że Zgromadzenie tutejsze jest małe jednak wszyscy mieli pomieszczenia; swietłowi przyglądając się dziwili że taka jedność, porządek i miłość jest między nami. Pan nam hojnie błogosławił przez te dwa dni, udzielając rad Swych, p. z. z Swe mówcze narzędzia. Przemawiało ośmiu braci. Mówców było więcej, lecz że tą razą mieliśmy z łaski Bożej Pielgrzyma z Polski, którego chcieliśmy jak najwięcej wykorzystać, więc niektórzy Bracia zrezygnowali z przywileju na rz. cz Br. Pielgrzyma, który nie szczędząc sił służył nam Słowem Bożem. Na długi dzień odbyło się zeznanie świadectw, w którym oświadczały się bracia i siostry obciążeni różnymi dolegliwościami. Niektórzy popadali w zwątpienie, nad innymi słabości brały górę, lecz doznali na tej uczcie orzeźwienia, a wzmocnieni postanowili znów się wziąć do pracy każdy około zbawienia swego, p. c. sząc o Modlitwę braci i sióstr. Wzruszającym też było przyjęcie nowych członków do grona Braci Chrystusowych. Dwie siostry i jeden brat, wszyscy w młodym wieku, okazali ofiarowanie się Bogu na służbę, przez chrzest w wodzie.

Prędko minęły te dwa dni na zastanawianiu się nad Słowem Bożem. Zakończyliśmy uctę naszą wspólną Modlitwą oraz pieśnią "Uderzyła Godzina". Chociaż konwencja była zakończona, to jeszcze spędziliśmy całą noc na rozważaniu Słowa Bożego. Nazajutrz rano ruszyły autobusy, które żegnaliśmy życząc szczęśliwej podróży. Kilku Braci pozostało jeszcze i usłużyło nam Słowem żywota. Za tak obfite błogosławieństwa jesteśmy wdzięczni Ojcu Niebieskiemu.

Było zdecydowane aby podzielić się temi rzeczami duchowymi z wszystkimi Braciami i Siostrami tak w Polsce jak i poza oceanem, śląc wszystkim chrześcijańskie braterskie pozdrowienie. Psalm 103:1-14.

Pozostajemy nadal wierni Panu

Zbór Ludu Pana w Pulversheim i Okolicy

Z Olszyc — Polska

Drodzy w Panu Bracia i Siostry:—

Łaska, miłosierdzie i pokój niech będzie zawsze z Wami od Boga Ojca przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragniemy podzielić się ze wszystkim ludem Bożym tej samej kochanej wiary, rozproszonym po całym obliczu ziemi, błogosławieństwami, jakie Ojciec Niebieski z łaski Swojej zlał na nas na trzy dniowej uczcie duchowej, która odbyła się w dniach 20—22 maja b. r. w Oleszycach, woj. Lwowski.

Ponieważ w tych stronach mało jest konwencji a planowane w Lubelskiem nie mogły się odbyć, bracia i siostry zgromadzili się dość licznie z okolic Lwowa, Dynowa, Białogoraja i Lublina, a nawet z Warszawy i Łucka, wszystkich uczestników było ponad 500. Długo z utęsknieniem oczekiwana taka konwencja zgromadziła pragnących i łaknących napoju Prawdy Bożej i pokarmu duchowego. Widząc Bóg Najwyższy pragnienia i potrzeby ludu Swojego, zlał Swoje obfite błogosławieństwa na wszystkich potrzebujących posilenia na duchu.

Stół duchowy był obfitujący w pokarm na czas słuszny który biorąc ze spiżarni Słowa Bożego usługujący słudzy rozdzielali pomiędzy uczujących. Wykłady były bardzo budujące na następujące tematy: "Zmęczeniu i Posileniu", — "Pokora", — "Porządek i Karność", — "Zachowajcie samych siebie w miłości Bożej", — "Bojowanie dobrego boju wiary", — "O cudach i znamionach", — "Wspomnijcie na dni pierwsze", — "Rozszerzcie się i wy", (2 Ker. 6:13) — "Strzeżona droga", — "O chrzcie", — "Bądźcie mocni i mężni", — "Zdobywanie darów ducha św."

Również i cielesny posiłek przez całe trzy dni był obficie przygotowany przez miejscowych braci i sióstr i pomimo wielkiej ilości zgromadzonych wszyscy byli obsłużeni i nakarmieni.

Z odbytego zebrania świadectw dało się zauważyć, że ostatnie chwile są dość ciężkie dla ostatnich członków Kościoła, ufamy jednak w przyobiecaną pomoc w każdej potrzebie, aby wierni mogli zwyciężyć.

Cdbył się również chrzest: przez który 14 osób okazało

swoje poświęcenie się Bogu na służbę, życzymy im wytrwania aż do zwycięstwa.

Szybko minęły nam te trzy dni, to też gdy nadeszła chwila rozejścia się, takowa była przykra z tego powodu, że znów każdy musiał wracać do rozmaitych trudności. Zostaliśmy jednak wielce wzmocnieni i posileni na duchu, do dalekiej pielgrzymki do naszej Niebieskiej Ojczyzny.

Dzieląc się temi błogosławieństwami ze wszystkimi Braciami i Siostrami zasyłamy Wam chrześcijańskie pozdrowienie i życzenia obfitych łask i błogosławieństw Bożych.

Pozostajemy w miłości bratniej

Uczestnicy Konwencji w Oleszycach.

Z Winnipeg, Man. Kanada

Drodzy w Panu bracia i siostry:—

Łaska i pokój Boży niech się Wam pomnoży przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragniemy podzielić się z Wami błogosławieństwem, jakie Ojciec Niebieski nam udzielił na dwudniowej konwencji w Winnipeg, w dniach 24 i 25 czerwca b. r.

Pomimo różnych trudności przychodzących na lud Boży w tych ostatecznych czasach, zgromadziło się jednak sporo braci i sióstr, bo i z innych grup przybyli aby wspólnie budować się i radować w Panu, a serca ich i nasze przepełnione były wzajemnem uczuciem przyjaźni i miłości, wspominając że taka właśnie miłość była dawniej ogólnie widziana pomiędzy mianującymi imię Chrystusowe.

W duchowej tej uczcie uczestniczyło także dwóch braci i jedna siostra z Polski, którzy niedawno temu opuścili Polskę i przybyli w nasze strony aby osiedlić się na farmie (na roli).

Chcemy jeszcze dodać że przed tą konwencją zachodziły pewne obawy że może mało kto przyjedzie z innych Zborów, a szczególnie że braknie nam mówców; lecz Bóg dobry tak pokierował że dzięki ofiarności pewnego brata, oraz Zboru w Chicago, przyjechało do nas z tego miasta czterech braci, z których trzech jest sposobnych do przemawiania. Oprócz nich przysłany był jeszcze jeden br. mówca, jako z ramienia usługi pielgrzymkiej. Tak więc mieliśmy aż czterech przyjezdnych mówców, którzy w różnych budujących tematach starali się zachęcić wszystkich do wierności i gorliwości w tych ostatecznych czasach prób i doświadczeń.

Zakończyliśmy tę uctę pieśnią "Zostań z Bogiem" i łamaniem chleba oraz wzajemnem życzeniem potrzebnych łask Bożych aż do zwycięstwa. Po konw. dwóch braci mówców pozostało z nami na pewien czas, co również wykorzystaliśmy jeszcze przez trzy dni.

Dzieląc się temi błogosławieństwami z Wami wszystkimi, zasyłamy Wam bracia i siostry chrześcijańskie pozdrowienie i życzenia wytrwania w wierze i łasce Chrystusowej aż do końca.

Zgromadzenie ludu Pana w Winnipeg, Man.

Z Milwaukee, Wis.

Drodzy w Panu bracia i siostry. Łaska i opatrzność Boża niech będzie z wami wszystkimi, po wszystkie dni pielgrzymki waszej przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Z przyjemnością pragniemy podzielić się przez łamy tego pisma ze wszystkim ludem Pana, łaską i błogosławieństwem których nam Pan raczył udzielić na uczcie duchowej która odbyła się w dniach 1-2 lipca, w Milwaukee, Wis. na którą zgromadziło się z różnych okolicznych zborów około 200 braci i sióstr.

Była to przyjemna chwila gościć jedni drugich i dzielić się wspólnie temi przygodami jakie lud Boży przeżywa od dnia do dnia na tej drodze sprawiedliwości. Wykładami usłużyło 9ciu braci. Wszystkie tematy były budujące i zachęcające do dalszego mądrego postępowania za naszym Panem ażeby brać krzyż swój na każdy dzień i chwalić przytem Pana za Jego łaskę i opatrzność we wszystkich drogach naszych.

Dzielimy się tą radością i błogosławieństwami z wszyst-

kim ludem Pana, ślemy również wszystkim bratnie pozdrowienie, oraz życzenia wszelkich łask i błogosławieństw Bożych. Pozostajemy w miłości bratniej.

Uczestnicy konwencji w Milwaukee, Wis.

Z Hartford, Conn.

Drodzy i Umiłowani w Panu Bracia i Siostry:—

Zapowiedziana konwencja w Hartford, Conn. odbyła się w dniach 1 i 2 lipca b. r., na której nadspodziewanie uczestniczyła duża liczba ludu Bożego, nie tylko z bliższych ale i oddalonych zborów, mianowicie: z New Yorku, N. Y., z Jersey City, N. J., z Wilmington, Del., z Garfield, N. J. i z wielu innych miejscowości. Bracia i Siostry przybyli ażeby się nakarmić słowem prawdy i napoić wodą żywota, do dalszego postępowania śladami Wodza Zbawienia. Wszyscy uczestnicy otrzymali obficie tego pokarmu i napoju od Ojca niebieskiego, przez narzędzia które Bóg użył do rozdawania tegoż pokarmu. Wykładami usłużyło siedmiu braci, wybierając ze Słowa Bożego coby najlepsze było na czasie dla ludu Bożego.

Niektórzy z braci z powodu obowiązków mieli zamiar wcześniej opuścić konwencję, jednak doświadczyli tak wiele błogosławieństwa i opieki Bożej, jak również i miłości bratniej, że zdecydowali się pozostać do końca. W drugim dniu szczególnie otrzymaliśmy błogosławieństwo, ponieważ odbył się chrzest. Trzech braci i trzy siostry okazali swoje poświęcenie się Bogu. Życzymy im aby w tym przymierzu wytrwali wiernie aż do końca swojej pielgrzymki. Błogosławieństwo i radość nasza była wielka z powodu że już od dłuższego czasu nie mieliśmy takiego przywileju..

Przy zakończeniu tej uczty duchowej zostało jednogłośnie zdecydowanem ażeby tą wielką radością i błogosławieństwami podzielić się przez łamy Straży ze wszystkimi uczestnikami wielkich i kosztownych obietnic Bożych w Chrystusie Jezusie. (2 Piotra 1:4-11) którzy pragną zwycięstwa na tej wąskiej drodze. 'Zmacniajcie się, a pocili Bóg serca wasze, wszyscy którzy macie nadzieję w Panu'. (Ps. 31:25).

Uczestnicy Konwencji w Hartford, Conn.

Konkordancja Biblijna

Sprawa nam przyjemność podać do wiadomości że długo oczekiwana Konkordancja biblijna wyszła już z druku i jest do nabycia w Polsce w księgarni u br. Sypki, p-ta Borek Fałęcki, wieś Opatkowice, woj. Krakowskie. W Ameryce zamówienia prosimy kierować na adres: Straż. P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.; we Francji zaś na adres: — A. Raczynski, 1 Vieux Chemin d'Annay, Lens P. d. C.

Co do ceny, podaliśmy swego czasu zł. 12, gdy to nie można było jeszcze dokładnie obliczyć jak wielkim będzie rozmiar tego dzieła. Obliczaniem było wtedy na 1312 stronice druku i według takiej objętości drukarz podał cenę; lecz teraz okazało się, że po uzupełnieniu tekstów dochodzi jeszcze ponad 300 stronice więcej. Ponadto zamiast w okładce płóciennej dzieło to oprawione będzie w imitację skórki, a pewna ilość w skórę, co jest o wiele lepsze i mocniejsze, ale i kosztowniejsze. Te dwie rzeczy przyczyniły się, że koszt nakładu zostały zwiększone o blisko 6000 złotych. Przeważnie i cena z konieczności musi być podniesiona. Dodajemy jednak że w stosunku do wielkiej objętości tego dzieła jak i bardzo długiej i mozolnej pracy podjętej przy układaniu, poprawianiu i uzupełnianiu tegoż, cena ostatecznie ustalona jest możliwie jak najniższa, ażeby było dostępniej braciom do nabycia tak cennego dzieła. Konkordancja biblijna będzie więc sprzedawana w Polsce braciom po następującej cenie: w oprawie skórkowej zł. 20, w imitacji zł. 15.

Z powodu pewnych dodatkowych jeszcze kosztów opakowania i przesyłki tych książek do Ameryki cena ich w Ameryce musi też być nieco wyższa aniżeli pierwotnie było mniemanem i podanem w Straży. Ceny w Ameryce są następujące: W oprawie skórkowej pojedynczy egzemplarz \$5.00. Przy większych zamówieniach (5 lub więcej na raz) po \$4.50.

W oprawie imitacyjnej, pojedynczo \$4.00. Przy zamówieniach pięć lub więcej na raz, po \$3.50. Bracia którzy już naprzód wpłacili na konkordancję, otrzymają takową po cenie hurtownej t. j. w oprawie skórkowej otrzymają za \$4.50, tak jak przedtem było podane w Straży. Tym zaś, co zamówił Konkordancję w tańszej oprawie i wpłacili na nią po \$3.00, — przyjdzie dopłacić 50c do każdej książki. Te dodatkowe 50c bracia mogą wysłać na adres wydawnictwa Straży zaraz albo też po otrzymaniu książki. Ktoby zaś dla jakichkolwiek powodów nie mógł dopłacić, nie musi. W powyższe ceny tak w Ameryce jak i w Polsce włączone są także koszty przesyłki.

We Francji, z powodu zmiennego kursu franka, nie możemy podać dokładnej, stałej ceny, lecz bracia tam zamieszkali będą mogli dowiedzieć się o cenie od br. Raczynskiego.

Bracia w Polsce proszeni są mieć na uwadze że konkordancję będą mogli otrzymać tylko za pobraniem. lub po nadstawieniu pieniędzy wraz z zamówieniem. Ogromne koszty wydania tego dzieła zmuszają nas do takiego ograniczenia, czego nigdy nie czyniliśmy z inną literaturą. Wobec tego że za pobraniem większa jest opłata pocztowa, lepiej byłoby aby bracia zamawiając raczyli posyłać pieniądze przekazem pocztowym.

Co to jest Konkordancja Biblijna i do czego służy?

(Dokończenie ze str. 114).

Przy badaniu Słowa Bożego potrzebne i cenne są też tłumaczenia imion i miejscowości oraz niektórych wyrazów, co również objęte jest w Konkordancji.

Kończąc powyższe wyjaśnienie, życzymy braciom, aby ta książka posłużyła ku zbudowaniu się w wierze świętej przez to Słowo Żywota. A samemu mądrym Bogu, z którego łaski to dzieło wydajemy, niech będzie chwala, cześć, podziękowanie przez Jezusa Chrystusa. Amen.

Zawiadomienie Dla Braci w Polsce

Pragniemy braci powiadomić że mamy jeszcze dosyć broszur na składzie i leżą bez pożytku, a czasu stają się coraz trudniejsze, wobec tego dobrzeby było ażeby bracia po zborach starali się rozpowszechniać te broszury, szczególnie takie które są na czasie, jak: "Uścisk poprzedza Królestwo Boże", — "Syjonizm w Proroctwie", — "Świadczenia pierwotnego Kościoła", — "Dlaczego Bóg dozwolił zło" i t. p., bo czas naszej pracy możemy się spodziewać nie zadługo się zakończy. Byłoby więc dobrze ażeby takim, co mają jeszcze uszy ku słuchaniu, można doręczyć taką broszurę, z której mogliby się dowiedzieć o nadchodzącym Królestwie Bożym. Nie mamy na myśli narzucac się komukolwiek, ale jak Apostoł Paweł pisze żeby rozumną służbę sprawować.

Z swojej strony pragniemy też przyczynić się do takiego rozumnego służenia braciom i naszym bliźnim, i pomimo że ceny nasze zawsze były bardzo przystępne, to jeszcze chcemy niżyc cenę na niektórych broszurkach, tak że nawet poniżej kosztów będziemy je sprzedawać. Na niektórych tylko nie możemy poczynić żadnej zniżki. Dotąd dawaliśmy pewien rabat do zborów, lecz od czasu ukazania się nowego cennika, rabatu żadnego nie będziemy udzielać z powodu zniżki. W ceny włączona jest także opłata pocztowa. Poniżej podajemy nowy cennik jak następuje:

Nowy Cennik Literatury w Polsce

Biblie czyli Pismo święte w różnych formatach i cenach poczynawszy od zł. 3 do 30, a także i Nowe Testamenty są do nabycia po gr. 50, 75 i 1 zł.

Stare roczniki Straży od 1933 do 1938 roku	Zł. 3.00
Niebiańska Manna	Zł. 1.00
Śpiewnik polski	Zł. 1.00
Śpiewnik rosyjski	Zł. 0.50
Śpiewnik ukraiński	Zł. 0.45
O Piekle	Zł. 0.40
Cienie Przybytku	Zł. 0.25

Bezpłatna literatura: "Gdzie są umarli?", — "Poselstwo Frawdy". (Nowa Gazetka) i "Która jest prawdziwa Ewangelia". w polskim i ukraińskim języku.